

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rząd realizuje program inwestycyjny

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym odbyła się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram Kościalkowskiego konferencja, poświęcona sprawie realizacji rządowego programu inwestycyjnego. Uchwalone wczoraj przez ciało parlamentarne ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne P. K. P., poczty oraz inwestycje wodne, stworzyły podstawę dla podjęcia odnośnych prac, zmierzających do pozyskania tych kredytów.

Na konferencji tej stwierdzono, iż w ramach programu uruchomiono już dla poszczególnych urzędów, prowadzących roboty inwestycyjne, kwotę 20 milj. zł. W tej chwili, w związku z wejściem w okres wiosenny, postanowiono przyspieszyć asygnowanie dalszych kwot.

W czasie konferencji p. prezes Rady Ministrów podkreślił konieczność realizacji uchwalonego planu inwestycyjnego

go w możliwie jaknajszyszym czasie i w sposób zapewniający jaknajlepsze wykorzystanie uruchamianych kredytów dla zatrudniania bezrobotnych. Wreszcie ustalono, że do świąt wielkanocnych zostanie przekazana do dyspozycji urzędów wykonywujących roboty inwestycyjne dalsza kwota w wysokości 15 milionów złotych.

Ponadto na podstawie ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1935/36, uchwalonej wczoraj przez izby ustawodawcze — będą uruchomione kredyty: w min. rolnictwa — 700 tys. na pomoc dla drobnego rolnictwa, 400 tys. na pomoc siewną, w min. opieki społ. — 700 tys. dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi. Wreszcie będzie otwarte dodatkowo 4 milj. 500 tys. zł., poczynając od kwietnia rb. dla Funduszu Pracy na akcję zatrudnienia na wsi, zwłaszcza w woj. wschodnich.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Delegacja Klubu Dyskusyjnego posłów i senatorów u p. Premiera

Wczoraj Klub Dyskusyjny posłów i senatorów uczestników walki o Niepodległość postanowił wysłać delegację do premiera Kościalkowskiego w składzie: sen. Sieroszewski, sen. Marjan Małnowski i sen. Kudelska. Pan premier delegację tę przyjął wczoraj w czasie obrad w gmachu Senatu. Zainterpelowany w tej sprawie sen. Sieroszewski oświadczył:

Delegacja żadnych pisemnych deklaracji nie składa, a udaje się do p. premiera, by wyrazić głębokie zaniepokojenie, jakie ogarnęło Klub Dyskusyjny wobec powtarzających się wypadków zaburzeń w rozmaitych miejscach. Delegacja uważa, iż jedynym sposobem zapobieżenia szerzeniu się tej tragicznej epidemii będzie jaknajszysze uruchomienie robót publicznych, co usunęło z pod wpływów zbrodniczej agitacji bezrobotnych, doprowadzonych przez przednówkową nędzę do ta-

kiej podatności na wszelką, płynącą z zewnątrz zbrodniczą propagandę.

Min. Beck odjechał z Londynu

LONDYN, (Pat). Dziś po południu opuścił Londyn min. spraw zagr. Beck z małżonką, razem z p. ministrem Beckiem odjechali szef gabinetu Lubiński i sekretarz ministra Siedlecki. Równocześnie odjechał do Warszawy prezes Banku Polskiego p. Adam Koc.

Odjeżdżającego ministra spraw zagr. Becka pożegnał w imieniu min. Edena szef protokołu Foreign Office

Nowy Zarząd Związku Peowiaków

WARSZAWA, (Pat). W siedzibie Zw. Peowiaków odbyło się wczoraj zebranie pod przewodnictwem prezesa premiera Kościalkowskiego w celu wyboru

Na zebraniu ukonstytuował się no-

ODROCZENIE DYSKUSJI NAD KONTROPROPOZYCJAMI HITLERA?

LONDYN, (Pat). Reuter donosi, że podczas porannej rozmowy Eden poinformował Ribbentropa, że narady sztabu brytyjskiego i francuskiego rozpoczną się prawdopodobnie w ciągu 10 dni.

Ribbentrop miał zwrócić uwagę, że jeżeli W. Brytania uważa się nadal za związaną przez traktat lokarneński, to ma obowiązek nie tylko obrony nietykalności granicy belgijskiej i francuskiej na wypadek napaści niemieckiej — lecz również granicy niemieckiej na wypadek agresji francuskiej. Eden miał odpowiedzieć, że z chwilą wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy, gwarancje brytyjskie dotyczą obecnie jedynie Francji i Belgii.

Jednocześnie donoszą, że Eden i Ribbentrop postanowili nie dyskutować w sprawie kontrproponcji Hitlera aż do połowy maja w nadziei, że do tego czasu rozbieżności pomiędzy Francją a Niemcami zostaną złagodzone.

NIEMCY PÓJDA NA USTĘPSTWA?

LONDYN, (Pat). Reuter komunikuje, że kontrproponcje które von Ribbentrop złożył ma we wtorek, są wedle doniesień z kół miarodajnych, opracowane na podstawie propozycji kanclerza Hitlera z dnia 7 marca i mają być ujęte w „formę ścisłą i konstruktywną“

Von Ribbentrop ma oświadczyć kanclerzowi Hitlerowi, że w wyniku rozmów z Baldwinem i Edenem, niezbędnym jest poczynienie przez rząd niemiecki pewnych ustępstw w okresie przejściowym, aby można było podjąć rokowania.

DELEGACJA OPUŚCIŁA LONDYN.

BERLIN, (Pat). Ambasador von Ribbentrop oraz delegacja niemiecka opuścił dziś Londyn o godz. 17. Udają się oni jednak nie do Berlina, lecz do Kolojni, gdyż — jak wiadomo — kanclerz Hitler znajduje się obecnie w Nadrenji.

Po wyborach Hitler wystąpi z nowymi propozycjami

Przemówienie Hitlera w zakładach Kruppa

ESSEN, (PAT). — W wielkiej hali budowy lokomotyw zakładów Kruppa kanclerz Hitler wygłosił mowę, skierowaną do robotników, żołnierzy i narodu niemieckiego. W mowie tej kan-

clerz podkreślił, iż zakłady Kruppa są nie tylko kuźnią narzędzi wojny, lecz także i narzędziem pokoju.

Następnie kanclerz wskazał na trudności, na jakie natrafiało zjednoczenie narodu niemieckiego.

Nie szukamy sporów i targów z innymi narodami, przeciwnie, zarówno w stosunkach zewnętrznych, jak i w wewnętrznych, szukamy jedynie możliwości szerszego porozumienia dla dobra wszystkich. Jest to zagadnienie, które dzisiaj jest przedmiotem dyskusji międzynarodowej. Haniebny dyktando pokojowy, który wbrew prawu i rozsądkowi wykorzystuje nas, żąda od nas nadmiernych ofiar.

Następnie kanclerz wskazał na swe liczne propozycje rozbrojenia i porozumienia, które jednak zostały odrzucone, wobec czego musiał on własnymi siłami przywrócić narodowi niemieckiemu równouprawnienie.

Nie zawarłem żadnych przymierzy wojskowych — mówił kanclerz. Lecz skoro Europa uwikłała się w tego rodzaju przymierza, to chcę, aby suwerenność państwa niemieckiego na własnych obszarach została przywrócona. Jeśli zechcą mnie oskarżać, to odpowiem: tyłko mój naród jest moim sędzią, a nie jakaś międzynarodowa rada (burzliwe oklaski). Nie można mówić o świętości traktatów, jeżeli w okresie ubiegłych 17 lat złamano ich tyle.

Jeżeli nasza propozycja pokojowa nie będzie należycie przyjęta, to będę mógł powiedzieć po wyborach: albo wierzyście 68-miljonowemu narodowi, albo nie. Jeśli mu nie wierzyście, to nie utrzymujcie z nami dalszych stosunków. Jeśli pragniecie z nami rozmawiać, to musicie przyznać, że naród ten posiada honor, który wart jest tyle, co i wasz honor. Gdy w nadchodzącą niedzielę naród niemiecki uzna mnie ponownie za swego uprawnionego rzecznika, wówczas wystąpię z nową propozycją, którą obcy mężowie stanu będą musieli przyjąć lub wystąpić znowu z symbolami i podobnymi gestami. Będą oni musieli zapytać swoje narody, czy mają odrzucić propozycję Niemiec, czy też utrzymywać stosunki z Niemcami. Jestem przekonany, że otrzymają oni od swych narodów całkiem jasną i niedwuznaczną odpowiedź: nie mówcie o gestach i symbolicznych posunięciach, lecz zawrzyjcie pokój. Oto, pragnienie narodów.

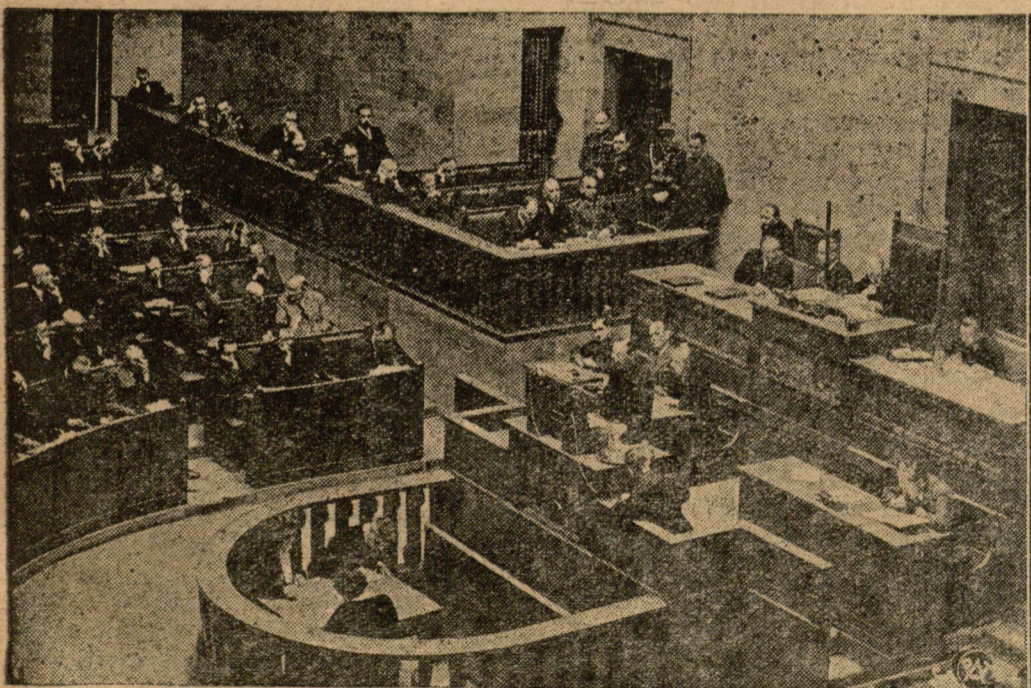
Kanclerz w zakończeniu oświadczył: będę bronił interesów swego narodu. Każdej chwili jestem gotów zawrzeć pokój. W dniu 29 marca przekonacie się, że mówię tu nie jeden człowiek, lecz cały naród.

—):—

Pakt franko-sowiecki wszedł w życie

PARYŻ, (Pat). Flandria z Litwinem wymienili dziś dokumenty ratyfikacyjne paktu francusko-sowieckiego. Pakt wobec tego wszedł z dniem dzisiejszym w życie.

Wielki dzień Sejmu



Na przedostatnim posiedzeniu Sejmu w sesji zwyczajnej toczyła się debata nad udzieleniem Rządowi pełnomocnictw do czasu otwarcia sesji nadzwyczajnej. W czasie rozprawy sejmowej wygłosił przemówienie premier Kościalkowski uzasadniając pełnomocnictwa. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment posiedzenia Sejmu. Na ławach rządowych widoczni (w I rzędzie): premier Kościalkowski, min. Raczkiewicz min. Kasprzycki. Fotel prezydencki zajmuje marsz. Car.

Zgon ojca Marj Malickiej

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Wczoraj zmarł w Warszawie ś. p. Antoni Malicki, w wieku lat 70, emeryt teatrów krakowskich, ojciec znakomitej artystki Marj Malickiej.

PEŁNOMOCNICTWA

Onegdaj Sejm udzielił Rządowi pełnomocnictw do wydawania dekretów P. Prezydenta Rzplitej w okresie pomiędzy końcem sesji zwyczajnej a terminem zwołania nadzwyczajnej, co, według oświadczenia premiera Kościakowskiego, nastąpić może jeszcze w ciągu maja. Ustawa o pełnomocnictwach została przez Sejm przyjęta ogromną większością głosów według projektu rządowego z pozbawioną wszelkiego znaczenia prawniczego poprawką wicemarsz. Podolskiego, którą, zresztą Senat skreślił. Sprawa pełnomocnictw była i nie mogła być niczem innym, jak *kwestją takiego czy innego stosunku Sejmu do Rządu*.

Rząd pozbawiony możliwości dekretowania w przerwie pomiędzy sesjami parlamentarnymi byłby wśród innych rządów tej części Europy prawdziwym *unikatem*. Unikatem, dysponującym daleko mniejszymi w razie potrzeby środkami działania, niż rządy państw sąsiednich — Niemiec, Litwy, Łotwy, Z. S. S. R., Austrii, Węgier... Niesłychana płynność sto sunków politycznych, gospodarczych i socjalnych — wewnętrznych i zewnętrznych — stwarza konieczność *koncentracji prawa decyzji i środków działania* w rękach rządu w tym okresie kiedy zwołanie ciał ustawodawczych musiałyby z natury rzeczy to działanie opóźnić lub skomplikować. Są to rzeczy tak proste i jasne, że aż dziwnym jest, iż trzeba je powtarzać.

Przed parlamentem staje w tych warunkach dylemat: 1) albo uznać rząd, powołany przez Prezydenta Rzplitej za służyjący na zaufanie i zdolny do sprawowania tych funkcji i wykonywania tych zadań, które interes państwa i okoliczności chwili nań nakładają — i dać mu niezbędne na to środki, albo też 2) odmówić temu rządowi kredytu zaufania w dziedzinie ustawodawczej nawet na 1 1/2 — 2 miesiące — i, umotywowawszy to swoje stanowisko, pełnomocnictw nie udzielić. Tertium non datur. Wszelkie pośrednie stanowiska grzeszą albo *brakiem szczerości*, albo *niezdawaniem sobie sprawy z ogólnej konjunktury politycznej i wymogów*, które z niej dla czynników odpowiedzialnych za państwo wypływają. Sprytną retoryką można nabując naiwnych i łatwowiernych, ale prawdy przed tymi, którzy umieją patrzeć, temi sposobami się nie ukryje.

Oczywiście, rząd może rządzić i bez pełnomocnictw. 50% może i więcej jest szans na to, że pomimo braku ich *dałby sobie rady*, jeżeli sytuacja nie wymaga łaby zarządzeń wkraczających w dziedzinę ustawodawstwa. Ale pewna ilość szans zawsze pozostaje, że okażą się one niezbędne, a wtedy rząd polski okazuje się praktycznie *slabszym* w porównaniu z każdym innym spośród sąsiednich. Dlatego też trzeba tę sprawę stawiać jasno i otwarcie.

Premier Kościakowski osiągnął onegdaj w Sejmie wielki sukces, gdyż liczba głosujących przeciwko udzieleniu pełnomocnictw nie przekroczyła 20-tu. Głosujący za ustawą czynili tak nie dlatego, że są przeważnie urzędnikami na urlopie poselskim, czyli zależnymi rzekomo od Rządu, które to niezbyt szlachetne pobudki imputują im całkiem bezpodstawnie niektórzy publicyści. Naszym zdaniem, właśnie ci posłowie reprezentowali *wysokie poczucie współodpowiedzialności* wraz z rządem za interesy i potrzeby państwa, dali bowiem rządowi, do którego mają zaufanie, wszelkie środki potrzebne do spełnienia zadań, które może

mu każdego dnia w przerwie pomiędzy sesjami nasunąć zmienny kalejdoskop wydarzeń i stosunków w państwie.

Wśród kilkunastu przeciwników pełnomocnictw znalazł się poseł Wileńszczyński, gen. Żeligowski, a polemika tego bardzo popularnego i szanowanego „Wileńczuka“ z drugim ogólnie znanym i szacowanym „Wileńczukiem“, premierem Kościakowskim, stała się momentem największego zainteresowania podczas debaty na plenum.

Gdyby to od nas zależało, wolelibyśmy, aby czwartkowa debata sejmowa pozbawiona była tego momentu. P. gen. Żeligowski nie możemy oczywiście po sądzić ani o nieszczerości, ani o nieświadomości sytuacji, w której kraj się znajduje, sytuacji, wymagającej szczególnie sprężystej i silnej ręki w rządzeniu. Pobudki wystąpienia gen. Żeligowskiego mieszczą się dla nas tylko w tem co powiedział. Jest to człowiek o tak wielkich zasługach i tak szlachetnej linii postępowania w życiu, że musimy wszystko co mówi brać *dosłownie*, odrzucając a priori istnienie tam wszelkiej myśli ukrytej.

Ale właśnie dlatego tem mniej rozumiemy stanowisko i bieg myśli p. gen. Żeligowskiego. Najpierw bowiem mówi, że „z pewnością nikt nie ma większego zaufania do Rządu odemnie“, ale zapowiada głosowanie przeciwko pełnomocnictwom. Dlaczego? Z trzech powodów: 1° dlatego, że „Sejm nie ma prawa zrzekać się odpowiedzialności“, 2° dlatego, że to obniża autorytet Izby Ustawodawczej, 3°, że wskutek udzielenia pełnomocnictw osłabi się kontakt Rządu i parlamentu ze społeczeństwem.

W tej motywacji tkwi cały szereg przykrych nieporozumień. Wszakże nie chodzi tu o jakieś zrzecanie się przez Sejm odpowiedzialności. Poprostu Sejm na pewien okres obdarza Rząd takimi uprawnieniami, które *mogą* okazać się niezbędne w obliczu *niedających się zgóry przewidzieć* potrzeb. Są to więc uprawnienia tylko *fakultatywne*, nad których ewent. użyciem pozostawia sobie Sejm

prawo kontroli (art. 55, p. 3 Konstytucji). Gdzież tu jest chęć „spychania odpowiedzialności na kogoś innego“?

Drugi argumnt „autorytetu Izby Ust.“. Ale czyż można powiększyć ten autorytet *zatomizowanego* wciąż jeszcze Sejmu w ten sposób, że będzie on obradował w permanencji? Byłoby to ponownem jego zdepopularyzowaniem. W tak skomplikowanej i trudnej sytuacji, jak obecna, nie może Rząd sprawnie pracować, będąc stale obciążony obradami sejmowymi, w których musi brać udział. Pragnąc zdobyć dla siebie autorytet, powinien Sejm wykazać, że *rozumie hierarchję zagadnień i spraw państwowych*. Jeżeli *jedyną* pozycją *własnej* inicjatywy Sejmu w każdej jego sesji będzie załatwianie takich spraw, jak uboju bydła — to Sejm może zdobyć sobie tanią popularność w pewnych kołach, lecz nie autorytet, o który mu chodzi.

Wreszcie gen. Żeligowski sądził, że wskutek pełnomocnictw osłabi się kontakt Rządu i parlamentu ze społeczeństwem. Dlaczego — tego nie wyjaśnia, ale zarzuca Rządowi brak planu przebudowy życia, która się dokona, poza nasze mi granicami dokonywa. Gen. Żeligowski ma wyraźnie na myśli *gospodarczą* przebudowę, jak to wyjaśnił w swej wypowiedzi premierowi Kościakowskiemu. Jest to postulat bardzo radykalny, bardzo daleko idący, ale zarazem i bardzo *nieokreślony*. Szkoda, że gen. Żeligowski bliżej nie sprecyzował. Rząd nie ma monopolu na koncepcje przebudowy społeczno-gospodarczej. Jest to dziedzina, w której członkowie i grupy parlamentu mają co najmniej równe możliwości.

Paradoksem, który tkwi w wystąpieniu gen. Żeligowskiego, jest to że *politycznie* idzie ono na rękę tym czynnikom, które żadnej szerszej i śmielszej przebudowy społeczno-gospodarczej w Polsce nie tylko sobie nie życzą, ale wręcz jej się obawiają jak djabeł święconej wody.

I to jest jeszcze jedno przykre nieporozumienie w tej sejmowej polemice dwóch wybitnych Wileńczuków.

Zadania i obowiązki senatora Rzplitej

Przemówienie marszałka A. Prystora na zamknięcie sesji zwyczajnej Senatu

Wysoka Izbo. Wobec kończącej się sesji zwyczajnej zwracam się do pp. senatorów, by podkreślić *te wielkie i odpowiedzialne zadania, jakie związane są z mandatem senatora R. P. także poza murami tej izby*.

Praca parlamentarzystów isć musi równoległe dwoma torami, przyczem za równo ważną jest działalność ustawodawcza i kontrolująca, spełniana w czasie sesji, jak i ta praca, którą winni jesteśmy społeczeństwu. Urząd senatora Rzeczypospolitej, czy też posła na Sejm jest bardzo wysokim stanowiskiem w hierarchji społecznej. Płyń z tego stanowiska *obowiązek czynnego udziału w życiu zbiorowym i znajdowania właściwych dróg by podnosić je na coraz to wyższy poziom*. Zasada ta obowiązuje musi w szczególności nas wszystkich członków pierwszych izb ustawodawczych, wybranych na podstawie konstytucji 23 kwietnia 1935 r.

Może najtrudniejszym zagadnieniem w ustroju państwa jest *znalezienie właściwych form łączności organizacji państwowej z szeroką masą społeczeństwa*. W tym właśnie punkcie załamał się i

zwyrodniał ustrój państwowy, wprowadzony przez konstytucję z 1921 r. Na tem tle Marszałek Piłsudski przeprowadził interwencję w maju 1926 r. i przez dziewięć lat w praktyce życia państwo tego wskazywał narodowi *konieczność znalezienia zdrowych węzłów społeczeństwa i państwa i nadania im legalnego wyrazu w postaci reformy konstytucji*. Los zrzucił, że ostatnim aktem cywilnym przez Marszałka podpisanym jest Konstytucja Rzeczypospolitej, na której gruncie my wiśniemy stanowić czynnik łączności państwa i narodu. Trudno znaleźć dość wybitnych słów, by należycie oświetlić wielką odpowiedzialność, jaka na nas wszystkich spadła.

Współpraca ze społeczeństwem dla zbudowania żywych węzłów państwa i wszystkiego tego, co twórcze i zdrowe w społeczeństwie, jest wielkim zadaniem, którego wysiłkiem myśli i pracy dokonać winniśmy.

W ciągu obrad plenarnych i komisyjnych poruszony został cały szereg zagadnień najbardziej żywotnych z różnych dziedzin naszego życia. Załedwie niektóre z tych zagadnień znalazły roz

Posel bułgarski złożył listy uwierzytelniające P. P. ezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 27 marca o godz. 12.30 p. Piotr Trajanow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

Po skończonej audjencji w drodze powrotnej do poselstwa p. minister Trajanow złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Socjalistyczna i komunistyczna młodzież Hiszpanji łączy się

MADRYT, (Pat). Przywódcy młodzieży socjalistycznej i komunistycznej porozumieli się w sprawie połączenia obu organizacji. Wkrótce odbędzie się kongres, na którym zorganizowana będzie nowa grupa pod nazwą „Federacja hiszpańskiej młodzieży socjalistycznej“. Grupa ta liczyć będzie przeszło 100.000 członków.

Katastrofa samolotowa

BYDGOSZCZ, (PAT). — Dziś nad placem ćwiczebnym w Jachleicach pod Bydgoszczą samolot pilotowany przez kaprala Schulza z obserwatorami ppor. Korsakiem wskutek wady silnika wpadł w korkociąg i runął na ziemię, rozbijając się w drzazgi. Spod szczątków samolotu wydobyto zwłoki obu pilotów. — Władze wszczęły dochodzenie.

Wiązanie w postaci uchwalonych ustaw, czy też w wyniku rozpraw wspólnie z rządem prowadzonych. Wiele pozostało jako kwestje otwarte, wymagające dalszego pracowania. Do niejednych wrócić ponownie przy okazji debat w następnych sesjach.

Chodziłoby o to, by rozprawy w kolejnych sesjach prowadzone, wnosily postęp w opanowywaniu problemów, dlatego po zakończeniu 26 sesji uważam za niezmiernie ważne, by każdy z panów nie odrywał się od zagadnień, które absorbowały go w okresie sesji, a przeciwnie, by te zagadnienia analizował i studiował w życiu. Przecież *ważnym zadaniem parlamentu jest wnoszenie do pracy państwowej żywej znajomości realizmu życia i rozpatrywanie na tej podstawie projektów nowych praw*.

Nasze ustawodawstwo spotyka się ze słusznymi skargami i zarzutami. Bývá ono zawile, czyni nieraz niepotrzebne trudności obywatelowi, a napewno wiele jest nakazanych przez nie czynności, któreby można znacznie prościej, lepiej i taniej wykonać. Zadaniem pp. senatorów jest nie tylko orjentować się w nastrojach społecznych i w bolączkach życia, ale także formułować środki za radę w sposób realny i konkretny.

Niemniej ważną czynnością parlamentarzystów, która spełniana być winna z chwilą rozjeżdżania się panów po kraju, jest *umiejtna i uczciwa informacja społeczeństwa o pracach państwowych, o środkach przedsięwziętych dla usuwania zła i dla pobudzania postępu naszego życia*. Przypominać też trzeba istniejące, niestety, ciasne granice, w jakich państwo ma możliwość zaspakajania nawet najbardziej godne i pilne potrzeby. Dziś tych właśnie potrzeb jest aż nazbyt wiele i dlatego tembardziej należy skupiać siły zbiorowe, by każdy czyn społeczeństwa był celowy i przemyślany, by nie marnowała energii na jałowe skargi lub nieobliczalne odruchy.

Wiemy wszyscy, że trudności gospodarcze stanowią podłoże działalności różnych elementów wicherzycielskich. W chwili obecnej, gdy tak niedawno odszedł od nas Człowiek Wielki, który narodowi przewodził, odrastają też niejedne chorobliwe ambicje polityczne, nieliczące się ani z obowiązującymi prawami, ani z warunkami bytu Rzeczypospolitej. Obowiązkiem naszym, jako parlamentarzystów, jest wyłączenie wszystkich sił, by wspólnym wysiłkiem *położyć kres w najszerszych masach narodu świadomości podstawowych praw polskiego życia politycznego*, które w imieniu Józefa Piłsudskiego znajdują najdoskonalszy symbol.

Dobrze postawiona działalność każdego z Panów w terenie, da napewno bezpośrednio korzyści społeczeństwu, a pp. senatorom pozwoli zebrać kapitał doświadczenia dla wykorzystania w dalszych pracach ustawodawczych z pożytkiem dla naszej państwowości (huczne oklaski).

Krucze rezultaty londyńskich rozmów

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Historja się powtarza. Powtarzają się nawet pewne fakty historyczne i to na wet na przestrzeni nie wieków, ale kilku lat. Ostatnio historja okazała znów taki brak oryginalności spowodu londyńskiej podróży min. Flandina. Już w czasie swej poprzedniej podróży do Londynu, którą min. Flandin, jako ówczesny premier, odbył prawie przed rokiem w towarzystwie p. Lavała, jako ministra spraw zagranicznych, negocjatorzy francuscy powrócili do Paryża z zapewnieniem pomocy lotniczej Anglii. P. Flandin dał wtedy w przemówieniu przez radio wyraz uczuciom zadowolenia, iż została efektywnie nawiązana współpraca francusko-angielska w zakresie lotniczym. Francja mogłaby być istotnie zadowolona z ówczesnych rezultatów londyńskich, gdyby nie to, że w kilka dni potem rząd angielski wystąpił z nieco odmienną interpretacją deklaracji londyńskiej z dn. 3 lutego 1935 r. w myśl której zawarcie tego paktu nie miało bynajmniej tak bezwarunkowego charakteru, ale uzależnione było od przystąpienia Niemiec.

Podobna sytuacja powtórzyła się i w czasie obecnej podróży min. Flandina do Londynu. Uchwały państw lokarneńskich interpretowane były w Paryżu, jako pewnego rodzaju ultimatum w stosunku do Niemiec, które Rzesza musi albo przyjąć w całości, albo — odrzucić. Podobnie sądzono, iż zobowiązanie angielskie w sprawie współpracy wojskowej sztabów generalnych będzie ważne bez względu na to jaka będzie odpowiedź niemiecka. W ten sposób francuska opinia publiczna była przekonana, że rezultaty uzyskane w Londynie mają pozytywny charakter, pomimo wielu ustępstw, jakie uczyniła Francja.

Tymczasem i tym razem nastąpił za wód, tem przykrzejszy, że był on okupiony poważnymi ustępstwami i zmniejszeniem się prestiżu francuskiego na terenie międzynarodowym. Definitywny cios nadziejom francuskim zadała deklaracja min. Edena w Izbie gmin, w której angielski minister spraw zagranicznych sprecyzował, iż uchwały londyńskie państw lokarneńskich mają tylko charakter propozycji, które rząd niemiecki może zmodyfikować występując z kontrpropozycjami. W tym też duchu amb. brytyjski Phipps uczynił w Berlinie demarche na Wilhelmstrasse, nalegając na sprecyzowanie przez Niemcy swych warunków.

W ten sposób nadzieje francuskie zostały ostatecznie rozwiane. Okazało się, że wzamian za bardzo duże ustępstwa Francja nie zdołała uzyskać w Londynie nawet trwałego zapewnienia o współpracy. Angielska opinia publiczna zajęła bowiem wrogie stanowisko wobec przyjmowania konkretnych zobowiązań na kontynencie, co skończyło się zmianą stanowiska rządu.

Podobnie Francja nie zdołała utrzymać rzekomo odnowionego „frontu ze Stresy“. Okazał się on znów legendą. Amb. Grandi wystąpił w Londynie raczej w roli obserwatora, który zreferował przebieg rozmów swemu rządowi. Mussolini zaś bynajmniej nie śpieszył się z zaaprobowaniem uchwał londyńskich pragnąc wzamian za swą zgodę uzyskać zniesienie sankcyj.

W ten sposób bilans rozmów londyńskich zaczyna nabierać zdecydowanie niepomyślnego dla Francji charakteru. Rzekomo osiągnięte rezultaty okazały się znów chimera. Faktem — stały się tylko ustępstwa. Faktem stało się również znaczne zmniejszenie prestiżu Francji na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza na terenie Rady Ligi Narodów. Okazało się, że Liga Narodów nie jest instytucją służącą tylko celom wielkich mocarstw, które mogą się nią dowolnie

posługiwać. Nie da się to robić nawet w tym wypadku, gdy jakieś państwo pragnie ją wykorzystać zgodnie z paragrafami paktu. Stanowisko Anglii w konflikcie włosko-abisyńskim postawiło rząd brytyjski w trudnej sytuacji w chwili, gdy Niemcy naruszyły traktat lokarneński. Podobnie Francja ze względu na swe ustosunkowanie się do konfliktu w Afryce znalazła się w niezbyt dogodnym położeniu w Londynie. Próby załatwienia pewnych spraw w ograniczonym gronie poza Radą Ligi Narodów okazały się więc dla Francji niepomyślne i wzbudziły ponadto poważne reakcje wśród członków Rady.

Delegacja francuska w Londynie nie umiała wreszcie wyciągnąć odpowiednich wniosków z niedalekiej przeszłości. Skoro traktat z Locarno okazał się tylko martwą literą w chwili, gdy został on naruszony przez Niemcy, to logicznie rzecz biorąc powinno to być klo-

nić Francję do bardziej realnego spojrzenia na całokształt zagadnienia bezpieczeństwa w Europie. Ostatnie wydarzenia dowodnie bowiem okazały, że praktyczne stosowanie paktu zależy tylko od dobrej woli sygnatarjuszy, a tego rodzaju próby częściowego rozwiązania bezpieczeństwa w Europie nie mogą przynieść konkretnych rezultatów. Pakt reński w Londynie inaczej traktował bezpieczeństwo nad Renem, a inaczej — nad Wisłą. Przeprowadzenie tego rodzaju rozróżnienia nie wytrzymuje próby życia. Delegacja francuska w Londynie nie zdołała się dostatecznie wcześniej w tem zorientować i dlatego przywiozła z Londynu tylko jeszcze jeden papier, bez większego znaczenia praktycznego. Problem bezpieczeństwa nie polega bowiem tylko na kolekcjonowaniu pięknych aktów dyplomatycznych, lecz na realnym ocenianiu zjawisk i dynamizmu wydarzeń. J. Brzękowski.

Z pobytu ministra Becka w Londynie



Bawiący w Londynie w związku z nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wziął udział w nabożeństwie żałobnym odprawionem w Londynie na intencję Marszałka Józefa Piłsudskiego w kościele polskim na Isbigton. Na zdjęciu naszym minister Beck w towarzystwie swej małżonki Jadwigi Beckowej, wiceministra Komunikacji Piasseckiego i ks. proboszcza Cichosa przed kościołem po ukończeniu nabożeństwa.

OSTROŻNIE!

Ostrożnie z ogniem, dzieciaki małe i bezrozumne i większe dzieciaki, jeszcze bardziej bez rozumu, a może i bez sumienia. Ostrożnie z zapalkami, bo o pożar nietrudno. Dziś się bije szyby, jutro łamie kości „wyznaniowo“, a pojutrze pałki grzmocić będą na prawo i na lewo bez różnicy wyznań, płci, wieku, i narodowości. Zacznie się od dzieci, a skończy na dorosłych. Banalny frazes o igraniu z ogniem jest zawsze pełen rzeczywistości i określa całkiem realną prawdę. Jeżeli ludzie podniecający niskie instynkty tłumu ludzą się, że w porę zdołają rozpetane instynkty zatrzymać i niemi dowolnie kierować, to dają świadectwo krótkowzroczności która nie raz się już dała we znaki w analogicznych wypadkach.

Jest taka bajka niemiecka „Zauberling“ z której R. Strauss zrobił piękną suitę — „Uczeń Czarnoksiężki“. Uczeń ten zaklęciem mistrza otworzył upusty wodne, które zatapiać zaczęły wszystko wkoło, a on, zapomniawszy zaklęcia, traci głowę i katarakty wodne zalewają i jego i cały świat.

Tak jest z hasłami. Lęgną się w głowach geniuszy, w mózgach teoretyków zła czy dobra, zostają wprowadzone w praktykę przez idealistów lub spryciarzy-karjerowiczów, wszechpane w tłum w dawkach lekarskich, w miarę, a tu...

gorączka ogarnia te anima vilis i wścieklna porywa tych, których chciano tylko pouczyć, lub użyć do rozgrywek społeczno-politycznych.

W Wilnie ostatnimi czasy fermentuje. Płotki latają na skrzydłach dewocji ozorów: „A ci pani wiesz, że żydzi zabili tego chłopaka. Już kona, już umarł“.

A on żyje i zdrow.

Szyby lecą, żuliki mają uciechę, dzie ci biją się, nie z ochoty do bójki, jak zwykle, ale „ideowo“, narodowo i wyznaniowo. Na uczniów szkół średnich pada zarzut, że w napaściach ulicznych biorą udział. Onegdaj wylegitymowano takich „rycerzy“ w czapkach uczniowskich. Ani jeden do szkoły nie chodzi.

Kto więc dostarcza im czapek, by w ten sposób kompromitować naszą młodzież? Kto podburza naszą spokojną ludność jadami różnych nienawiści? Ciągle uczy się ludzi teraz, by kogoś nienawidzić w imię honoru narodowego! Jak gdyby nienawiść nie była formą upakowania strachu i objawem bezsilnej słabości! Jeśli mam wroga to z nim walczę, o ile można z zimną krwią i rzeźwami posunięciami, ale nienawiść? Jest zwykle jałowa, demoralizuje i zatrzuwa atmosferę w daleko szerszym zasięgu, niż się zamierzało ją rozpowszechnić.



Litwa prowadzi z Niemcami tylko rokowania gospodarcze

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Berlina: poselstwo litewskie kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o rzekomych rokowaniach politycznych niemiecko-litewskich.

Rokowania gospodarcze mające na celu zawarcie układu handlowego trwają od dwóch tygodni, ale ze względów technicznych i rzeczowych rozwijają się dosyć powolnie. Strona niemiecka domaga się systemu preferencji dla terytorjum Kłajpedy, strona litewska zajmuje w tej sprawie stanowisko negatywne.

—o:0:0—

Dziennik Ustaw będzie bezpłatnie dostępny dla wszystkich

WARSZAWA. (Pat.) Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie do podległych władz i urzędów w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“.

Dotychczas tylko prenumeratory lub nabywcy pojedynczych numerów „Dziennika Ustaw“ mogli zaznajamiać się z brzmieniem ogłoszonych w nim ustaw, dekretów i rozporządzeń.

„Dziennik Ustaw“ ma być wykładany w Urzędach Wojewódzkich i Starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesantów (pożyczalnie, biura informacyjne i t. p.) dla bezpłatnego przeglądania go przez osoby zainteresowane.

Minister Spraw Wewnętrznych w zarządzeniu podkreśla, że „Dziennik Ustaw“ winien być udostępniony ludności z pominięciem biurokratycznych formalności i zbędnych utrudnień, jak wyczekiwanie, meldowanie się, szatnie i t. p. Równocześnie z „Dziennikiem Ustaw“ będą wydane także Dzienniki Wojewódzkie.

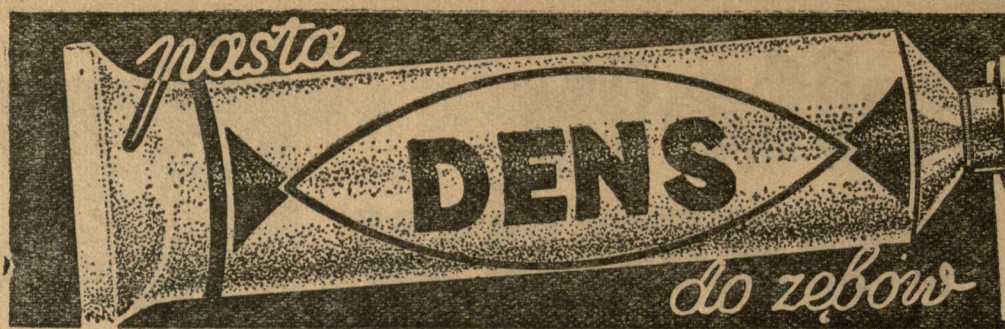
niać, osłabia siły do walki przeznaczone, bo zaćmiewa umysł.

Już nie warto i wspominać że dla chrześcijańskich narodów jest programem stojącym w jawnej sprzeczności z pozornie wyznawanymi zasadami. Pod tym względem bowiem nigdy chyba za kłamanie nie było większe, nawet w czasach wojen religijnych i Inkwizycji.

W wytwarzaniu takiej atmosfery ma oczywiście ktoś swój interes. Wywoływanie fermentów w Polsce w epoce, kiedy polityka europejska komplikuje się jak skręt kiszki zwany misere-re, grożący śmiercią choremu, kiedy wszystkie narody warczą jedne na drugie jak tygrysy w klatkach, a kominy na morzu i lądzie dymią od wzmożonego tętna prac wojennych, a i my wciśnięci jesteśmy pomiędzy dwie potęgi militarne, potrzebujemy całej siły duchowej mogącej poniekąd wspomóc niedostatek materialny, w takim czasie rozrzucać wkoło siebie miazmaty lekceważenia, ignorowania i nienawiści — to szaleństwo!

Ci, co to szaleństwo widzą i przewidyują jego skutki, są godni pożałowania Inni, podsycający iskry namietności nacjonalistycznych, liczą że skutki spadną... nie na ich głowy. To najwygodniej,

H. R.



PASTA DO ZĘBÓW DENS
Sp. Akc. Warszawskie Laboratorium Chemiczne

doskonale czyści zęby. Delikatna piana przenika wszędzie, gdzie szczoteczka nie dosięgnie. Usuwa kamień nazębny. Utrzymuje w zdrowiu zęby i dziąsła

Proces b. min. inż. Próchnika o nadużycia w Biurze Projektów Meljoracji Polesia

W Brześciu n/Buglem odbywa się proces o nadużycia w Biurze Proj. Meljoracji Polesia, który ze względu na osoby oskarżonych, budzi olbrzymie zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiadli inż. Jan Próchnik, b. dyr. Biura Projektu Mel. Polesia, lat 63, Roman Gryglaszewski, b. kierownik ref. pomiarowego i zastępca dyrektora Biura, lat 49 i Andrzej Witkowski, lat 48, b. skarbnik tegoż Biura.

Akt oskarżenia, zawierający kilkadziesiąt stron druku, odczytywanie którego zajęło około 3-ch godzin, zarzeka inż. Próchnikowi, że: będąc dyrektorem Biura Projektu Meljoracji Polesia zaniedbał obowiązek nadzoru nad księgowością, wystawiał rachunki i pobierał pieniądze za odbyte podróże rzekomo w celach służbowych podczas, gdy miały one charakter prywatnych wycieczek w celach krajoznawczych, kuracyjnych i t. p., nie powiadomił władz bezpieczeństwa o przywłaszczeniu przez urzędnika pieniędzy, przez co skarbu państwa został narażony na straty. Gryglaszewski natomiast jest oskarżony o to, że podjął 2000 zł., z których 1500 przetrzymał a pozostałe przywłaszczył, wystawił niezgodną z prawdą delegację służbową dla urzędników biura, którzy z tego tytułu pobrali nieprzysługujące im należności ze Skarbu Państwa, oraz, że nie powiadomił władz bezpieczeństwa o dokonaniu do biura włamaniu. Wreszcie Witkowskiemu jest postawiony zarzut przywłaszczenia około 5000 zł. Pozatem akt oskarżenia zawiera jeszcze jeden zarzut dokonanej przestępstwa, co do którego przewód sądowy odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Powództwo cywilne w imieniu Skarbu Państwa popiera delegatka wileńskiego oddziału Prokuratury Generalnej Marcinkowska.

Inż. Próchnik, z którego zeznań wynika, że był w swoim czasie ministrem robót publicznych, do winy zarzucanego przestępstwa nie przyznaje się. W dłuższym przemówieniu scharakteryzował w jakich, jego zdaniem, ciężkich warunkach odbywała się praca nad projektem meljoracji Polesia. Będąc powołany do kierowania temi pracami, którym, jak oświadczył, oddawał się z zamiłowaniem i poświęceniem, nie był poprostu w stanie poświęcić czasu na nadzór nad pracą urzędników w biurze, którym zresztą nie miał powodu nie wierzyć, gdyż przeprowadzane kontrole nie dawały ku temu żadnych powodów. Co do zarzutu bezprawnego pobierania djeł za podróże, które, jak oświadczył, chociaż nie miały bezpośrednio związku z pracami nad projektem meljoracji Polesia, to jednak były konieczne dla utrzymania kontaktu z uczonymi, pracującymi nad zagadnieniami meljoracji we Lwowie, Krakowie i t. d. oraz dla pogłębienia jego wiedzy, koniecznej dla prawidłowego toku prac. To samo dotyczy odbytych przez niego podróży zagranicę, chociaż jeździł sam zasadniczo w celach odpoczynku, to jednak w tym czasie studiował sprawę meljoracji. Dalsze wyjaśnienia odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Również nie przyznaje się do winy osk. Gryglaszewski, dowodząc, że żadnych pieniędzy nie przywłaszczył, delegację zmuszony był podpisać ze względu na konieczność pogłębienia wiedzy na uniwersytecie we Lwowie przez odnośnych urzędników, a nie powiadomił władz bez-

pieczeństwa o włamaniu dlatego, że podówczas nie był w Brześciu, gdyż brał udział w ramieniu rządu polskiego w rokowaniach z Lotwą. Z wyjaśnień oskarżonego Gryglaszewskiego wynika, że jest on odznaczony krzyżem oficerskim Orderu Polonia Restituta.

Charakterystyczne były zeznania osk. Witkowskiego, który przez cały czas najwięcej okazywał zdenerwowania. Mianowicie na pytania przewodniczącego nie mógł dać żadnego wyjaśnienia co zrobił z przywłaszczonymi pieniędzmi. Powoływał się cały czas na to, że był tyl-

ko wykonawcą poleceń swoich przełożonych i t. p.

W dalszym ciągu rozpoczęły się badania świadków i rzeczoznawców. Przed sądem stanęli urzędnicy Biura Proj. Meljoracji Polesia i Min. Komunikacji. Z zeznań ich wynika, że w Biurze Meljoracji w dziale rachunkowym panował chaos i w wielu wypadkach trudno jest ustalić czy istotnie nadużycia miały miejsce. Poza tem ścierają się sprzeczne opinie świadków co do celowości poszczególnych wyjazdów i delegacji. Rozprawa trwa.

„SPEKULANCI“

10 grudnia roku ub. praktykantka laboratorium chemicznego pewnego moskiewskiego zakładu przemysłowego panna Anastazja Begune czekała przy wejściu do Małego Teatru na swoją siostrę. Siostra nie nadchodziła. Tym czasem zbliżała się chwila rozpoczęcia przedstawienia. Wszystkie bilety były sprzedane, kasa zamknięta. Chodziło przecie o przedstawienie „Otello“ z ulubieńcem moskiewskiej publiczności Ostuzewym w roli tytułowej.

W ostatniej chwili wpadła jakaś niewiasta, która podeszła do panny Begune i zapytała czy nie ma czasem wolnego biletu. Bilet kosztował 12 rubli. Panna Begune nie odrzuciła więc propozycji i rozpoczęła pertraktację z nieznaną, ale tu wkroczyła władza w osobie urzędniczki Sznaginiej, która zaprosiła obydwie panie zamiast do teatru — do cyrkułu, gdzie sporządzono protokół tej treści, że „dnia 10 grudnia przy wejściu do Małego Teatru w Moskwie ob. Anastazja Begune została zatrzymana w chwili, gdy usiłowała sprzedać obywatelce Annie Wasilewej bilet do teatru za 12 rubli“. Rozpoczęło się dochodzenie. Przeciwno pannie Begune rozpoczęto sprawę karną spowodu naruszenia artykułu 107 sowieckiego kodeksu karnego, przewidującego jako minimum kary za

spekulację 5 lat więzienia. Sprawa karna wytoczona przeciwko pannie Begune nie pozostała tajemnicą dla jej koleżanek i przełożonych. Jej stanowisko w zakładzie zachwiało się. Stosunek kolegów do niej przybrał nieprzyjazny charakter... Niewiasta, która ma do czynienia z milicją i sądami i która ma dostać się na 5 lat za kraty, nie cieszy się szczególnymi względami otoczenia.

Po upływie dwóch miesięcy jednak sprawę karną przeciwko pannie Begune umorzono spowodu braku cech przestępstwa. W międzyczasie spowodu tej bagateli wyrosły akty sądowe na 23 arkuszach.

Bracia Tur stwierdzają na łamach „Izwestij“, że z 780 spraw karnych, wytoczonych ostatnio w Moskwie spowodu „spekulacji“ umorzono 222 sprawy spowodu braku cech przestępstwa. W związku z tem nawołują milicję moskiewską i władze sądowe do bardziej ostrego postępowania w celu uniknięcia takich dzisiaj jeszcze zdarzających się dziwolągów, że człowiek staje pod zarzutem „spekulacji“ i bywa pociągnięty do odpowiedzialności karnej za to, że usiłował sprzedać stare spodnie lub używany rower.

Sp.

Fruwający hotel

Między Europą a Ameryką rozpocznie kursować wkrótce nowy Zeppelin, największy ze wszystkich, jakie wybudowano w warsztatach Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim. „LZ 129“ liczy 195.000 metr. kub., będzie to więc największy sterowiec świata. Siła pędna motorów jego wynosi 4.400 CV., a może on zabrać ze sobą 25 do 30 tonn ładunku.

Fruwający hotel może pomieścić wygodnie 50 pasażerów, którzy będą korzystali ze wszystkich wygód i komfortu, jakie istnieją na okrętach: będzie więc tam i pokład spacerowy i sala balowa i palarnia i czytelnia, nie mówiąc już o wygodnych, obszernych kabinach. Pokład spacerowy mierzy 60 metrów długości i biegnie po obu bokach sterowca. Sala restauracyjna mierzy 15 metrów długości i 5 mtr. szerokości. Licząc się z dłuższym przelotem, zainstalowano

na sterowcu salę kąpielową i łazienki z natryskami. W kabinach sypialnych znajdują się szafki do ubrań, umywalnie z bieżącą zimną i ciepłą wodą.

„LZ 129“ mierzy 259 mtr. długości, 41,2 mtr. objętości. Do wypełnienia komór gazowych sterowca użyto narazie wodoru, później zaś ma on być zastąpiony przez hel, który jest gazem niepalnym. Motory pędzone są nie przy użyciu łatwopalnej benzyny, lecz ropy naftowej. Punktem wyjściowym podróży powietrznych fruwającego hotelu będzie Frankfurt nad Menem, gdzie znajduje się nowa przystań i hangar dla powietrznego olbrzyma.

Sterowiec będzie odbywał, poczynając od 6 maja r. b. przeloty do Ameryki Północnej. Podróż trwać będzie 65—85 godzin. Cena biletu wyniesie okragle 1000 mk.

Or.

NA MARGINESIE

Przechodzień odchodzi, by nie słuchać i nie w dzień

Pożegnanie ze śniegiem nie wszystkim wypadło na dobre. Gdy pod wrzątkiem wiosennym stała biała pokrywa — znów najaw wyszły nasze sekrety. Rani to przede wszystkim zmysł estetyczny i nogi.

Ostatecznie jednak przechodzień może swój spacer po jezdni ograniczyć do minimum. Nie spędza się przecie całego żywota „na bruku“.

Jak kto!

Najwytrwalsi zwolennicy motoryzacji — kolarze mogłyby (gdyby mogły!) opowiedzieć na ten temat historie, którychby na wołowej skórze nikt nie spisał. POCO zresztą na wołowej? Na ich własnej, niby na liczniku, wybity jest każdy kilometr.

Dosłownie wybity.

Z bramy wyjeżdża fura. W pewnym momencie wóz z brzękiem i traskiem podskakuje, koń staje i... dalej ani kroku.

Furman zżyma się, bat spada raz po raz na wychudzone zębra, szkapie drgają obwisłe wargi — woźnicy też, ale wóz ani drgnie.

Wreszcie zbiorowy wysiłek przypadkowych świadków okazuje doraźną pomoc.

Takie widoki zdarzają się często i charakterystyczne, że właśnie przy wjeździe lub wyjeździe z bram.

Nasze stylowe wileńskie bramy wzorowane są widać na motywach średniowiecznych Tam była fosa, tu pokaźnej głębokości rynsztok. Rów.

A tak łatwo zdawałoby się ułożyć choćby doraźny przejazd z desek... Tymczasem: „Co? konia cholera nie weźmie!“ Zwłaszcza ciałniejsze uliczki i zaułki dyszą nienawiścią. Woźnicom się śpieszy. Nikt prawie nie widzi — więc zacinają dosłownie konie batami.

— Człowieku, co robicie, nie szkoda wam?

— Odejdź mówię, bo jeszcze... A pan w domu to dzieci nie bijesz, jak nie chcą słuchać...

Przechodzień odchodzi, by nie słuchać i... nie widzieć.

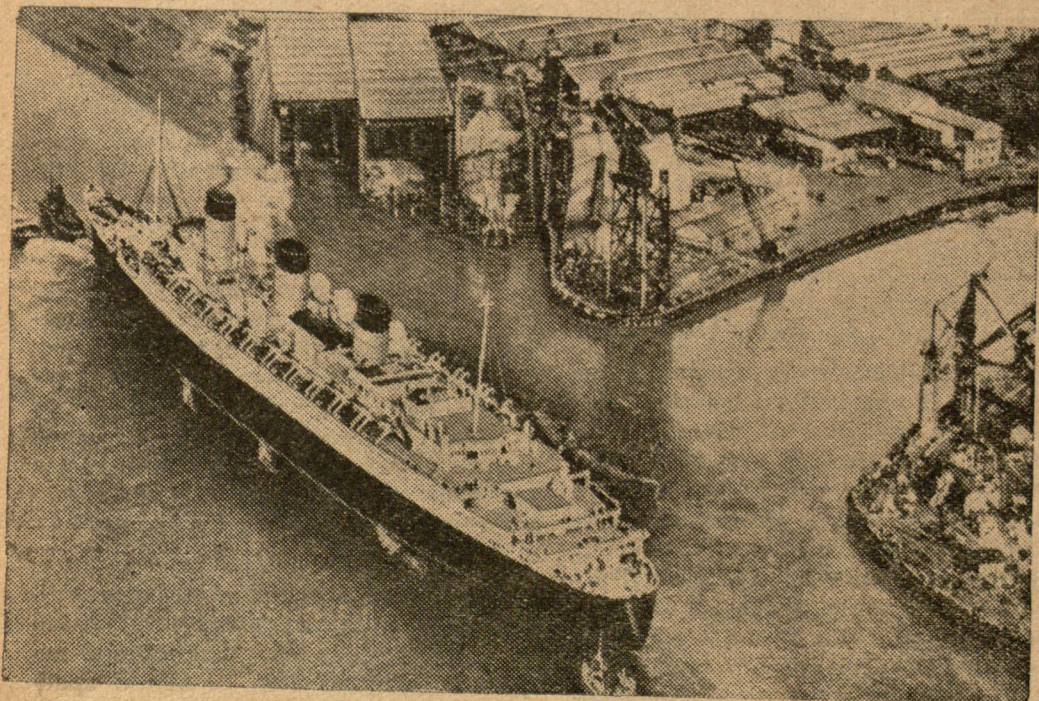
Ciekawy „wypadek“ pod tym względem zdarzył się dwa dni temu w Warszawie:

„Przy zbiegu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, na środku jezdni usadowił się 26 b. m. o godz. 5 pp. piękny budy kot, wywołując sensację wśród licznych przechodniów, którzy usiłowali skłonić go do zejścia na chodnik.“

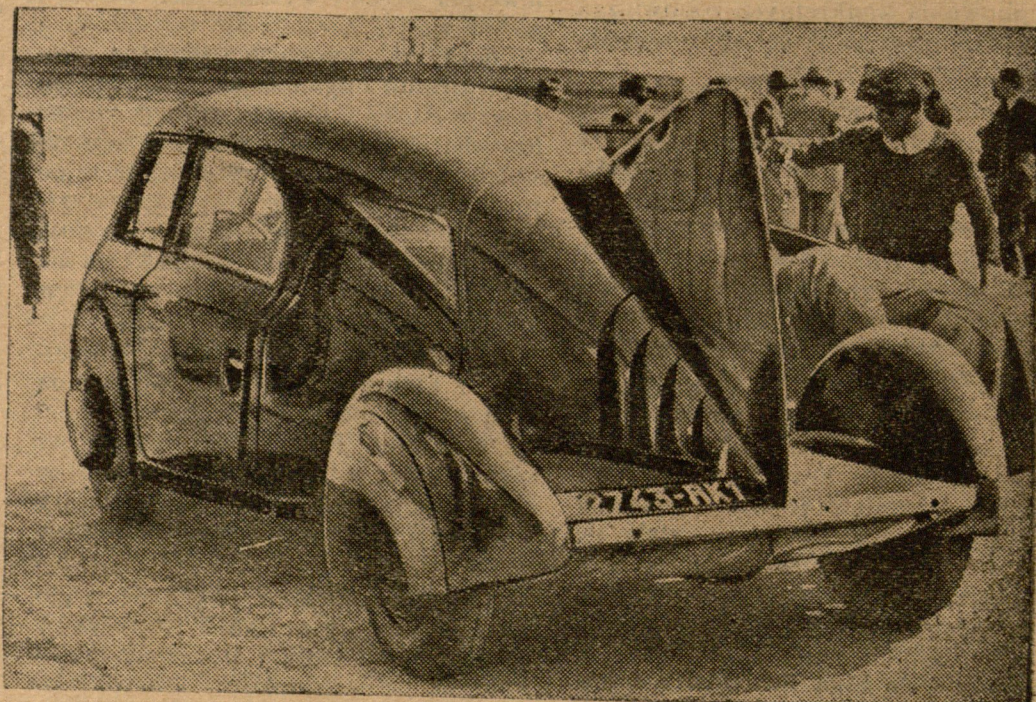
Przechodzący wówczas inspektor T-wa Opieki nad zwierzętami, przy pomocy policjanta, który wstrzymał ruch, zabrał kota z jezdni. Kot czeka na zgłoszenie właściciela do lokalu towarzystwa“.

Cóż, sielanka. Ciekawe tylko czy i inne „większe żywiołki“ równie dobrze tam żyją? amik.

Pierwsza podróż okrętu olbrzymia „Queen Mary“



Nowy typ samochodu



Senat uchwalił pełnomocnictwa dla rządu i ustawę o uboju zwierząt

WARSZAWA. (Pat.) Na wstępie sen. WRÓBLEWSKI w obszernym referacie złożył sprawozdanie o ustawie o prawie wekslowym, stwierdzając, że komisja senacka wniosła do projektu uchwalonego przez Sejm poprawki, z których 2 mają charakter merytoryczny. W głosowaniu przyjęto poprawki komisyjne oraz całą ustawę wraz z poprawkami.

Następnie sen. JESZKE wygłosił referat o prawie czekowym, proponując w związku z uchwaleniem prawem wekslowym wprowadzenie poprawek, które zaakceptowała komisja.

Senat w głosowaniu przyjął tę ustawę wraz z poprawkami.

Projekt ustawy o odstąpieniu gminie m. st. Warszawy gruntów państwowych zreferował sen. ROSTWOROWSKI.

Senat w głosowaniu ustawę z rezolucją przyjął.

Następnie ustawę o odznaczeniach cudzoziemskich zreferował sen. BECZKOWICZ, który zauważył, że nowa Konstytucja nie zawiera odpowiednika artykułu starej Konstytucji z r. 1921, który rozstrzygał sprawę odznaczeń cu-

dzoziemskich i dlatego rząd wniósł projekt specjalnej ustawy, która kontroluje odznaczenia cudzoziemskie, nadawane polskim obywatelom. Sprawa została przez Senat przyjęta.

Sen. DĄBKOWSKI zreferował skolei ustawę o przedłużeniu urzędowania tymczasowych władz miejskich miasta Warszawy, którą Senat bez dyskusji przyjął.

W dalszym ciągu posiedzenia sen. Decykie wicz zreferował projekt ustawy, zmieniającej dekret o specjalnym podatku od wynagrodzeń.

Na zapytanie sen. Śliwińskiego sprawozdawca odpowiedział, że wicemin. skarbu Grodyński upoważnił mówcę do oświadczenia, że rząd interpretuje drugą część art. 1 ustawy w ten sposób, że kwoty, potrącone z tytułu specjalnego podatku, stają się własnością związków samorządowych.

Ustawę przyjęto bez zmiany.

Następnie senat przyjął bez zmiany po referacie sen. GŁOWACKIEGO ustawę o odszkodowaniach za straty, powstałe przy zbiegowiskach publicznych.

Ustawa o uboju zwierząt

Z kolei izba przystąpiła do rozpatrywania ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Zreferował ją sen. DOBACZEWSKI w dłuższych wywodach, wskazując na to, że w obecnym stanie ludność chrześcijańska w Polsce zmuszona jest wbrew woli do spożywania mięsa, otrzymywanego z uboju rytualnego, a ten sposób bicia zwierząt, według jej przekonania, nie odpowiada ani względem higienicznym, ani humanitarnym. Musimy bronić stano wiska ludności chrześcijańskiej, która nie chce nadal spożywać mięsa z uboju rytualnego, tem bardziej, że ludność chrześcijańska musiała wnosić z tytułu tego uboju pewne opłaty na gminy żydowskie i rzeźniaków. Z faktem, że ubój odbywa się u nas prawie w stu procentach rytualnie, łączy się niemożność uregulowania rynku mięsnego, kształtującego się niepomyślnie dla rolnictwa. Kartel rytualistów musi być rozwiązany. Jednak rząd nie widzi specjalnych trudności w umożliwieniu Żydom dokonywania uboju rytualnego przy przestrzeganiu zasady, by odbywał się on wyłącznie na ich potrzeby. Zastrzeżenia, wysunięte w czasie dotychczasowej dyskusji nad projektem omawianej ustawy, wypływają — zdaniem referenta — jedynie z niewiary w rząd i własne społeczeństwo. Ustawa — kończy mówca — spełni swe zadanie, umożliwi uporządkowanie i poprawę obecnego stanu rzeczy i nie naruszy uczuć religijnych ludności żydowskiej.

Dyskusja

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. JAGRYM-MALESZEWSKI.

Przechodząc do strony gospodarczej tego zagadnienia mówca uważa, że obawy, iż w razie zniesienia uboju rytualnego Żydzi powstrzymają się od spożywania mięsa, na czym straci rolę przasadzone. Wielu Żydów nie stosuje się do przepisów religijnych, a bardzo wielka ich ilość t. j. ta litosc budząca nędra żydowska, żywi się główką śledzia. Jeżeli część ludności żydowskiej powstrzyma się od spożywania mięsa, to zyska na tem przemysł rybny i w ten sposób Żydzi oddadzą przysługę państwu polskiemu.

Następny mówca sen. TROCKENHEIM zauważa, że możnaby sądzić, że ustawa ta daje Żydom przywilej na niehumanitarność i przeczy taktemu mniemaniu, które, zdaniem jego, godzi w honor religii i narodu żydowskiego.

Mówca podtrzymuje swoją poprawkę o skreślenie w art. 5 zdania ograniczającego ubój rytualny do potrzeb ludności żydowskiej. A w razie odrzucenia jej proponuje dodać zdanie, że zaliczenie całej ilości mięsa nastąpi z dn. 1 stycznia 1938 i wreszcie wnosi o skreślenie w art. 5 ustawy „i przez firmy specjalnie koncesjonowane w tym celu“.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał sen. SCHORR, który podkreślił, że ubój rytualny u-

szanowano jako przepis religijny we wszystkich państwach z wyjątkiem Szwajcarii i Norwegii.

Całą sprawę uważał mówca za etap w akcji antysemitycznej i eksterminacji. Wnosi więc o skreślenie ustępu 3 art. 5, znoszącego ubój rytualny na ziemiach wschodnich.

Przewodniczący wicemarsz. MAKOWSKI uważa, że co do wniosków sen. Schorra, jak i Trockenheima to muszą być one uzgodnione ze sprawozdawcą.

Sen. gen. OSINSKI oświadcza, że jeżeli idzie o religie, to zgodnie ze stałą swoją tendencją jest zwolennikiem tolerancji, ale rytuału nie można identyfikować z religią. Do uboju rytualnego sen. Osinski odnosi się negatywnie.

Sen. KORNKE wyraża zdziwienie, że sprawa uboju rytualnego wybiła się na pierwszy plan. Nie ulega zdaniem mówcy wątpliwości, że ubój rytualny koliduje z zasadami humanitaryzmu, wyrosłymi na gruncie etyki chrześcijańskiej. — Niemniej udowodnionym jest fakt, że ludność żydowska czerpie z tego obrzędu dochody kosztem ludności chrześcijańskiej.

Sprawozdawca sen. DOBACZEWSKI zwrócił uwagę, że poprawki, złożone przez przedstawicieli ludności żydowskiej całkowicie niweczą ustawę, gdyż wprowadzają furtki, któreby umożliwiły prowadzić całą akcję tak, jak dotychczas. Skreślenie art. 5 zrobiłoby z całej ustawy instrument nieprzydatny. Dlatego sprawozdawca podtrzymuje wniosek komisji o odrzuceniu wszystkich poprawek i przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowym.

W głosowaniu senat odrzucił wszystkie poprawki i ustawę przyjęto w myśl wniosku komisji.

Szereg drobnych ustaw

Skolei senat po przemówieniach referentów uchwalił bez dyskusji następujące projekty ustaw: o likwidacji tymczasowej kasy przeczności pracowników kolei państwowych polskich w h. zaborze rosyjskim, w sprawie przechowania składek, złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu sądu okręgowego w Cieszyńcu, o wywłaszczeniu nieruchomości na cele budowy portów i innych urządzeń morskich.

Wicemarsz. BARAŃSKI złożył sprawozdanie komisji regulaminowej o wniosku sen. Osłińskiego, dotyczącego zastępstw w komisjach senackich. Wniosek przyjęto.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Pełnomocnictwa dla rządu

Jako ostatni punkt porządku dziennego senat rozpatrywał projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydania dekretów. Sprawozdawca sen. Młodkowski zaznaczył, że sytuacja międzynarodowa wymaga tego, by rząd nie był pozbawiony narzędzia umożliwiającego mu zareagowanie na każdą ewentualność. W sejmie były głosy, że odstępowanie od prerogatyw zmniejsza autorytet parlamentu. Referent uważa, że autorytet jednak nie zdobywa się przez ciągłą obawę o jego utratę. Komisja senacka usunęła z projektu zwrot: „w razie konieczności państwowej“, uważając go za mało istotny, a zresztą zawarty w uzasadnieniu.

Sen. Artur ŚLIWIŃSKI zaznacza, że izby ustawodawcze i rząd mają wspólny obowiązek w stosunku do opinii publicznej. Mówca nie wyraża jednak życzenia, żeby sprawa pełnomocnictw została w najbliższym czasie szeroko omówiona przez przedstawicieli rządu i obu izb.

Sen. Marjan MALINOWSKI uważa, że w czasach nadzwyczajnych nie można rządowi krępać rąk. Przy okazji zwraca uwagę na wypadki krakowskie. Dowiadujemy się, że po tych wypadkach robotnicy tej fabryki, od której za targ się rozpoczął, otrzymali zadośćuczynienie i podwyżkę. Mówca zapytuje, czy tego nie można było zrobić przed wypadkami. Następnie mówi o tem, że starostwo pozwoliło na urządzenie wiecu dwóm znanym warchołom na terenie krakowskim.

Jeden z nich później widząc do czego jego robota doprowadziła zemścił w urzędzie wojewódzkim. Z tem trzeba skończyć. Tych reżyserów należałoby bardzo surowo ukarać. Te wszystkie wypadki mają jedno podłoże: jest wlosna i ludzie szukają pracy. Konieczne jest stworzenie kilkuletniego planu robót publicznych. Rządowi powinno się dać pełnomocnictwa, ale jednocześnie trzeba się domagać tego planu szeroko zakreślonego.

Sen. MACIEJEWSKI, jako przedstawiciel świata pracy, biorąc pod uwagę obecną sytuację głosować będzie za pełnomocnictwami.

Na tem wyczerpano rozprawę i przystąpiono do głosowania.

Poprawkę komisji o skreślenie słów „w razie konieczności państwowej“ przyjęto, poczem uchwalono całą projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Interpelacja i oświadczenie marszałka Prystora

Po złożeniu interpelacji przez sen. LECHNI CKIEGO do ministra oświaty w sprawie relegowania i zawieszenia w prawach akademickich studentów katolickiego uniwersytetu w Lublinie, p. marsz. PRYSTOR złożył oświadczenie. — (Zamieszczamy je na str. 2) i zamknął posiedzenie.

TELEF. OD WŁASN. KURJER. Z WARSZAWY

Szczegóły zająć w Częstochowie

Korespondent ag. Iskra podaje następujące szczegóły o ostatnich zajęciach w Częstochowie:

Bezrobotni, zgrupowani w sekcji przy klasowych zw. zawodowych w której dominują wpływy komunistyczne, zamierzali urządzać zgromadzenie publiczne w podwórzu domu, w którym mieści się lokal Zw. Zawodowych. Starosta zezwolił na odbycie zebrania, ale tylko w lokalu Rady. Wobec tego sekcja bezrobotnych zaniechała wzywania zgromadzenia. Wówczas bezrobotni w liczbie ok. 500 zebrałi

Projekt ustawy o zniesieniu ordynacji

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu rozważany był projekt ustawy zgłoszony przez wicemarszałka Miedzińskiego w sprawie zniesienia ordynacji rodzinnych. Ciekawy i wyczerpujący referat w tej sprawie złożył poseł Madeyski, dając obszerną charakterystykę rozwoju historycznego instytucji fideikomisów w ogóle, a w Polsce w szczególności.

W wyniku dłuższej dyskusji, która toczyła się jedynie dookoła zagadnień ogólnych i w której na czoło wybiła się kwestja tradycji i zasług ordynatów w historii (pos. Zaklika) oraz kwestja lasów, jako dominującego w tym wypadku zagadnienia gospodarczego (posłowie Krobl, Krzczunowicz i Freiman), komisja postanowiła przystąpić do szczegółowego zbadania wszystkich ordynacji w całej Polsce, których jest około 56, pod względem ich użyteczności gospodarczej, pod względem ilości i jakości fundacji, zakładów i instytucji, które one utrzymują, stanu obciążenia i zadłużenia poszczególnych ordynacji oraz do ustalenia możliwości do przewidzenia skutków gospodarczych i społecznych, jakie przyniosłaby w konsekwencji likwidacja ordynacji.

Komisja w pracach swych będzie miała również za zadanie zabezpieczenie w ustawie ochrony zabytków ordynacyjnych, zapewnienie niezmnieszenia się ilości warsztatów pracy, znajdujących się dziś w ordynacjach, jak również skuteczne i dostosowane do konieczności życiowych wykonanie ustawy.

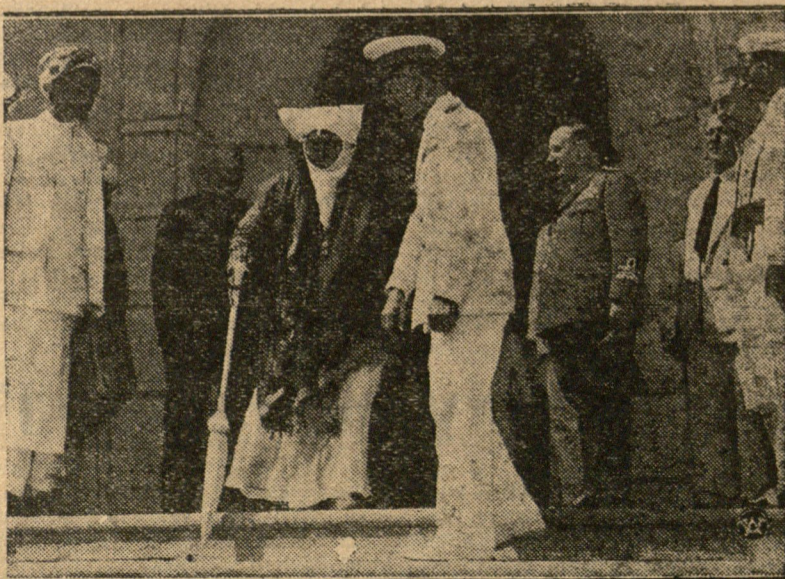
Obrazki z dziejów mieszczaństwa polskiego w audycji dla Polaków z zagranicy

Duże zainteresowanie, jakie budzi w społeczeństwie bliska już uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego i projektowany zjazd przedstawicieli organizacji rzemieśln. i mieszczańskich skłania Polskie Radio do zorganizowania audycji dla Polaków z zagranicy, poświęconej mieszczaństwu polskiemu. Te „Obrazki z dziejów mieszczaństwa polskiego“ w opracowaniu dr. Zofii Przybylskiej zostaną nadane w dniu 28 marca o godz. 21.00.

„Polacy na dalekich lądach i oceanach“ Odczyt z radjowego cyklu

Podróżnicy Polscy, którzy pod obcą banderą obiegali dalekie kraje i morza pragnęli czemś za dokumentować swą przynależność do Polski. Jeden z tych podróżników, Paweł Strzelecki, chcąc upamiętnić imię Polski na dalekim lądzie Australji, górom australijskim, które pierwszy poznał i zbadał, nadawał polskie nazwy. O tym polskim podróżniku mówić będzie Roman Umia stowski w feljtonie p. t. „O Pawle Strzeleckim, który górom Australji nadawał polskie nazwy“, z cyklu „Polacy na dalekich lądach i oceanach“. Feljton nadany zostanie dnia 28 marca o godz. 17.00.

Ofiarność mahometan afrykańskich na rzecz armji włoskiej



Zdjęcie nasze przedstawia kobietę-burmistrza, szeryfę Mossany, będącą według tamtejszych wierzeń potomkinią Mahometa, po wyjściu z pałacu rządowego, w którym wręczyła gubernatorowi złoto, zebrane na potrzeby wojenne wśród muzułmanów.

Walki na pograniczu mongolsko-mandżurskiem

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass donosi: Dnia 24 marca o godz. 15.15 oddział japońsko-mandżurski na trzech samochodach ciężarowych zaatakował graniczny posterunek mongolski w okolicy Mongoldzagas w pobliżu jeziora Bourinor na terytorjum mongolskiem. Zawiązała się utarczka, podczas której napastnicy otrzymali posłki na 4 samochodach ciężarowych. Posterunek mongolski odparł atak, zmuszając oddział napastników do wycofania się na swoje terytorjum. Strażnicy leśni mongolscy nie ponieśli żadnych strat.

Już od samego rana 25 marca wojska japońsko-mandżurskie liczące około 200 żołnierzy zaczęły gromadzić się w pobliżu zabudowań rybackich, położonych w odległości 2 km. na północ od Mongoldzagas. Wieczorem oddział ten otworzył ogień karabinowy i karabinów maszynowych na posterunek mongolski. Jednocześnie dano dwa strzały armatnie. Mongolscy strażnicy leśni odpowiedzieli strzałami, ale ze względu na swą małą liczbę w porównaniu z siłami japońsko-mandżurskimi wycofali się, korzystając z ciemności na północ od jeziora Norrinor, położonego w odległości 7 km. od Republiki Mongolskiej.

O świcie 26 marca oddziały japońsko-mandżurskie stwierdziwszy wycofanie się posterunku mongolskiego przekroczyły rzekę Khankhingul, zajmując zabudowania posterunku, które

ewakuowali dopiero o godz. 13-ej po zjawieniu się w okolicy, gdzie miało miejsce starcie samolotu mongolskiego. Następnie oddział japońsko-mandżurski przeszedł rzekę i powrócił na swe terytorjum. Wobec tego, iż koncentracja wojsk japońsko-mandżurskich w tej okolicy trwa nadal, można oczekiwać dalszych usiłowań napaści na mongolskich strażników leśnych.

OBUSTRONNE PROTESTY.

TOKIO. (Pat.) Podczas gdy wysłano instrukcję do japońskiego ambasadora w Moskwie, by złożył protest spowodowany incydentem, jaki zdarzył się 25 b. m. w pobliżu Czang-Ling-Tse ambasador sowiecki Jurenjew, jak donosi agencja Domei, odwiedził premiera Hirota, składając protest spowodowany tegoż samego incydentem. Hirota zaprzeczył twierdzeniu, jakoby wojska japońskie przekroczyły granicę sowiecką, utrzymując, że strona sowiecka jest odpowiedzialna za zajście. 9 żołnierzy japońskich patrolujących stręgę graniczną bez ostrzeżenia znalazł się w ogniu wojsk sowieckich. Hirota zwrócił uwagę ambasadora Jurenjewa na brak ściśle wytkniętej linii granicznej, co jest główną przyczyną wszystkich granicznych incydentów. Agencja Domei zapewnia, iż rząd japoński prowadzi rokowania z rządem sowieckim w celu zlokalizowania i pokojowego załatwienia incydentu.

Aleksander Wiliński

(W dniu jubileuszu 50-cioletniej działalności artystycznej)



Do szeregu licznych jubileuszów teatralnych przybywa jubileusz teatralno-muzyczny pięćdziesięcioletniej działalności artystycznej Aleksandra Wilińskiego, jednego z kapelmistrzów teatru muzycznego „Lutnia“.

Praca muzyczna Al. Wilińskiego, związana była od początku nierozdzielnie z deskami scenicznymi. Urodzony w Wilnie w r. 1869, po studiach w Konserwatorium Moskiewskim, zaczyna swoją karierę jako śpiewak operowy i operetkowy już w 1886 r., i odtąd zaczyna się nieprzerwany łańcuch czynności Wilińskiego na scenach oper i operetek Petersburga, Moskwy, Odessy, Wilna, Warszawy, a nawet dorywczo Londynu i Paryża. W niektórych okresach tej długiej i ruchliwej wędrówki swojej, Aleksander Wiliński rezygnuje z występów w charakterze śpiewaka, przerywając się do czynności reżyserskich, po za poznaniu się z repertuarem operetki francuskiej i niemieckiej, oraz chętnie ujmując batutę kapelmistrzowską, którą ostatnio piastuje prawie wyłącznie. Nie jednokrotnie te różnorodne aspiracje Aleksandra Wilińskiego (jako śpiewaka, reżysera i kapelmistrza) znajdują zastośowanie równoczesne, kiedy np. obejmuje pod własne kierownictwo operetkowy teatr „Passage“ w Petersburgu w r. 1906.

Obok pracy odtwórczej, interesuje Wilińskiego także dziedzina kompozycji. Jest on autorem cyklu pieśni do słów Tetmajera, Asnyka, Hlakowiczów i in. Ale najwięcej zainteresowania budzi w nim kompozycja utworów scenicznych. Oprócz oper „Wariag“, „Sąd Bogów“, „Biała lilja“, — napisał szereg operetek i oper komicznych z których w Polsce wystawiane były „Zaza“, „Po tęga miłości“, „Kaprys miljarderki“ (Warszawa), „Biała lilja“, „Miss Europa“ (Wilno, Toruń, Bydgoszcz).

Blizsza znajomość Wilińskiego z Wilnem datuje się od r. 1895, kiedy był kierownikiem letniego teatru w dawnym ogrodzie Botanicznym, a później już częściej w latach 1919, 1920, 1923, i od r. 1933, aż do chwili obecnej dążył do ujedynowienia swego bogatego repertuaru.

Tak więc wygląda bilans prac Aleksandra Wilińskiego. Gdy zważy się, iż w dniu 50-letniego jubileuszu (d. 28 bm.) jubilat jest pełen werwy i sił twórczych, możemy szczerze życzyć utalentowanemu muzykowi jak najpomyślniejszego kontynuowania jego bogatej w doświadczenie pracy artystycznej.

A. Wyleżyński.

—[::]—

Echo „Hromady“

Wezorem w procesie 16-tu Białorusinów i Żydów — członków „Centrum Narodowo-Wyzwoleńczego Ruchu Zach. Biał.“ zbadano resztę świadków i rozpoczęły się przemówienia stron. Prokurator Płotrowski prosił sąd o ukaranie wszystkich oskarżonych za działalność wyrotową. Dowodził, że przewód sądowy dostarczył wystarczającą ilość materiału, obciążającego wszystkich oskarżonych. Analizując następnie działalność głównych oskarżonych prokurator dążył do udowodnienia, że „Centrum...“ było przybudówką KPZB i wydawało swoje druki za pieniądze kominternu.

Wyrok spodziewany jest dzisiaj. (w)

Wzdłuż i wszerz Polski

— STARANIA O KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI Z MIECZAMI DLA M. POZNANIA. Prezydium walnego zjazdu Okręgu Wielkopolskiego Zw. Harcerstwa Polskiego wysłało do Kapituły Krzyża Niepodległości wniosek harcerstwa wielkopolskiego o nadanie m. Poznaniowi Krzyża Niepodległości z Mieczami, za zbrojny czyn i przewodnictwo w oswojeniu dzielnic zachodnich.

— RUCH TELEGRAFICZNY W WAŻNIEJSZYCH MIASTACH. Według ostatnich obliczeń, w styczniu r. b. nadeszło do ważniejszych miast Polski 139.000 telegramów, w tem do Warszawy 70.000, do Łodzi 13.000, do Lwowa 12.000, do Krakowa 9.000, do Gdyni i Poznania po 8.000, do Katowic i Wilna po 6.000, do Białegostoku, Bydgoszczy i Torunia po 2.000, oraz do Chorzowa 1.000 telegramów. W tym samym czasie wysłano z ważniejszych miast 121.000 telegramów, w tem z Warszawy 45.000, z Lwowa 13.000, z Łodzi 12.000, z Poznania 10.000, z Katowic i Krakowa po 9.000, z Gdyni 8.000, z Wilna 6.000, z Bydgoszczy 4.000, z Białegostoku i Torunia po 2.000, oraz Chorzowa 1.000 telegramów.

— PIELGRZYM Z KRYZEM DĘBOWYM NA RAMIENIU POJECHAŁ DO LOURDES. Żegnany serdecznie przez biskupa i znajomych wyruszył w ub. niedzielę z rynku w Pleszewie (woj. poznańskie) 19-letni Ludwiczak na rowerze do Lourdes. Ludwiczak cierpi od lat na nieuleczalne nerwowe porażenie kończyn górnych i, po bezskutecznych zabiegach lekarskich, postanowił szukać ratunku w świątyni z cudów miejsc.

Nie mając pieniędzy na kolej, postanowił przebyć drogę do Lourdes rowerem. Ludwiczak zamierza w ub. niedzielę pojechać do Rzymu. Niezwykle pielgrzym zabrał ze sobą krzyż dębowy, który przewiesił sobie przez ramię.

— NAD BAŁTYKIEM. Masy mgły przyniosły ze sobą wiatr północno-wschodni, jaki obecnie

wieje nad polskim morzem. Opary unoszą się nad łądem i nad otwartym Bałtykiem. Pułap mgły jest bardzo niski, co wpływa niekorzystnie na żeglugę oraz utrudnia połowy ryb.

Urząd morski zainstalował ostatnio na latarni morskiej Stefana Żeromskiego w Rozewiu pod Jastrzębią Górą nową radiostację, t. zw. radio-latarnię, automatycznie uruchamianą. Poprzednia aparatura nadawała sygnały trwające minutę, obecna nadaje sygnały 2-minutowe.

Na największym jeziorze wybrzeża polskiego, leżącym tuż w pobliżu morza, Żarnowieckiem, rybacy zaobserwowali, że w oczeretach trzcin nadbrzeżnych osiadła para pięknych, dzikich łabędzi. W ciągu ostatnich kilku lat nie notowano, aby w tej części wybrzeża pojawiły się łabędzie.

— STRAJK 700 ROBOTNIKÓW W GRODNIE. W listopadzie i grudniu ub. roku strajkowali wszyscy robotnicy, w ilości około 800, fabryki sklejek braci Braunów w Grodnie. Po długich targach zawarło umowę zbiorową, zaakceptowaną przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Zarząd fabryki zobowiązał się uregulować załatwić urlopy i wprowadzić w pracy system premijowy.

Obecnie robotnicy, oskarżając zarząd fabryki o niedotrzymanie warunków umowy zbiorowej, ogłosili strajk, do którego przystąpiło ok. 700 robotników.

W dniu 25 b. m. odbyła się konferencja z udziałem inspektora pracy, starosty i przedstawicieli zarządu fabryki, która do porozumienia nie doprowadziła.

— STRAJK W PIEKARNIACH SUWALSKICH trwa w dalszym ciągu. Obie strony wykazują dużo uporu, wobec czego nie można uzgodnić żądań strajkujących i propozycji właścicieli piekarni.

MOTOCYKLE

„RUDGE“

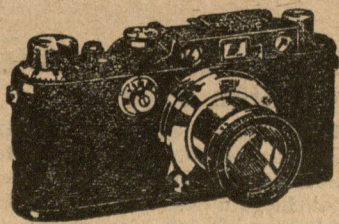
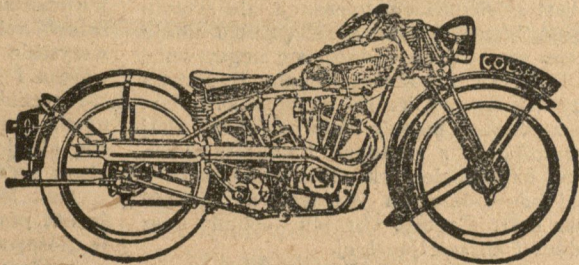
mod. 1936

NADESZŁY

Fachowa obsługa.

Kupujący motocykle otrzymują naukę jazdy. Duży wybór motocykli okazjnych.

Opony „Michelin“



APARATY FOTOGRAFICZNE

NISKIE CENY. — DOGODNE WARUNKI.

Nowoczesne LABORATORJUM wykonuje fachowo i szybko.

FOTO-SKŁAD

M. RABINOWICZ

Wilno, ul. Wielka 8. Tel. 759.

Prospekty na żądanie.

Prospekty na żądanie.

Na wileńskim bruku

KTO ZŁODZIEJ?

Sprawa ucieczki z Wilna mistrza krawieckiego Samoluka była głośna. Pisaliśmy o niej. Jak wiadomo, policja stwierdziła, że Samoluk zbiegł do Argentyny. To też niemiła było zdziwienie funkcjonariusza III komisariatu, gdy zgłosił się do niego jakiś pan celem złożenia skargi i przedstawił się, jako Samoluk.

Z zeznań Samoluka wynika, iż po powrocie do Wilna z Argentyny, dokąd wyjechał nie ukrywając się i legalnie, zgłosił się do swego mieszkania i znalazł mieszkanie puste i zamknięte. Twierdzi on, że został okradziony przez swego byłego zakrojczego i... własną żonę.

Samoluk utrzymuje, że nie tylko nikogo nie oszukał, lecz sam padł ofiarą oszustwa. Do Argentyny wyjeżdżał do siostry, zamieszkującej stale w Buenos Aires. W czasie jego nieobecności żona jego, utrzymująca rzekomo bliższy stosunek z zakrojczym, do spółki z przyjacielem przywłaszczyła rzeczy klientów, wysprzedala wszystko i uciekła, zwalając sprytnie winę na nieobecnego męża.

Narazie względem „zamorskiego gościa“ zastosowano areszt. (c)

„HOŁOWIESZKA“ ET. KO...

Funkcjonariusz Wydz. Śledczego przy pomocy dozorczy towarzysza „Kluze“ ujął wczoraj na gorącym uczynku usiłowania włamania do sklepu czapek przy ul. Nowogródzkiej na vis-a-vis Rynku Drzewnego trzech niebezpiecznych zawodowych włamywaczy Czerniakowa, zw. „Hołowieszka“, Lejbe Abramowicza przez wiskiem „Miszugene“ oraz Michałowskiego, znanego w sferach złodziejskich pod przezwiskiem „Urbana“.

W chwili aresztowania złodzieje usiłowali rzucić za parkan 10 wytrychów, 18 kluczy, specjalny nóż do otwierania fillog od drzwi i t. d. Czerniaków poszlakowany o wykradzenie ra-

binowi Kahanowi 7 tys. złotych miał w najbliższych dniach stanąć na ślubnym kobiercu ze znaną złodziejką. Chciał więc zaopatrzyć się na wesele. (c)

„OJCIEC W WOJSKU — A JA NIE MAM Z CZEGO ŻYĆ“.

Przed lokalem Opieki Społ. znaleziono pod rzućką w wieku 2 miesięcy z kartką następującej treści: „Nazywa się Jarmulkiewiczówna. Ojciec w wojsku, ja zaś nie mam z czego żyć“. Podrzućka ulokowana w przytulku.

Wczoraj znaleziono również dwutygodniowego podrzućka przy wejściu do kościoła św. Teresy. (c)

DETEKTYW W SPÓDNICY.

Emanypacja kobiet przybiera doprawdy „zastraszającą“ rozmiar. Mamy już, Bogu dzięki, nadobne policjantki, które w Warszawie z wielką swadą regulują ruch uliczny, nie gorzej od granatowych kolegów pleci brzydkiej, mamy i w Wilnie policjantki, pełniące ciężką służbę w brygadzie obyczajowej, teraz doczekaliśmy się kobiety... prywatnego detektywa.

Jest nią niejaka Marja Witomska, zam. stale w folwarku Huczki. „Karjera“ defektywistyczna p. Witomskiej jest świeżej daty. Po-

Podziękowanie Pana Prezydenta

27 marca r. b. JE. ks. arcybiskup Teodozjusz otrzymał z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej pismo treści następującej:

„Kancelaria Cywilna z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przesyła podziękowanie uczestnikom Zjazdu Prawosławnego Duchowieństwa Diecezji Wileńskiej za depezę holdowniczą z dnia 3 stycznia b. r.“

Do Łotwy

Drugi transport robotników rolnych do Łotwy z powiatu dziśnieńskiego w ilości 126 mężczyzn i 205 kobiet wyjechał ze stacji kolejowej Głębokie przez Turmont w dniu 26 bm. specjalnym pociągiem, przydzielonym dla rekrutacji przez dyrekcję kolejową w Wilnie.

Tym samym pociągiem z Postaw wyjechało 252 robotników. Razem z pow. dziśnieńskiego i postawskiego pierwszym i drugim transportem wyjechało 1239 robotnic i robotników.

Zapisz się na cztonka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

KURJER SPORTOWY

Posiedzenie Wydz. Gier i Dyscypliny Wil. O. Z. P. N.

W poniedziałek dnia 30 marca o godzinie 17-ej (5-ej) odbędzie się posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Wil. O. Z. P. N. w lokalu drukarni „Znicz“ ul. Biskupa Bandurskiego 4.

W. G. i D. również prosi o przybycie na posiedzenie kierowników piłkarskich drużyn Wil. O. Z. P. N.-u.

Dziś mecz Makabi — Ognisko

Dziś o godz. 15 nastąpi otwarcie sezonu piłkarskiego meczem Makabi—Ognisko K. P. W. Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Wileńskiej.

Spotkanie dwóch czołowych drużyn piłkarskich Wilna, stale rywalizujących między sobą, zapowiada się interesująco. Po pierwszym tym meczu będzie można nieco zorientować się w siłach poszczególnych drużyn.

Jutro mecz zapaśniczy Legja Warszawa — Ognisko K. P. W.

Pierwszy raz w Wilnie odbędzie się jutro ciekawy mecz zapaśniczy (amatorski) między atletami Legji z Warszawy, a zapaśnikami Ogniska KPW.

Mecz odbędzie się w sali Ośrodka W. F. o godz. 18. Walki poprzedzi popis gimnastyczny członków Ogniska KPW, którzy w roku ub. zdobyli ogólną sympatię sportowców. Gimnastyczna grupa składać się będzie z: Giedrojeja, Zebrowskiego, Pawłowskiego i Wiszniewskiego.

Następnie kilku atletów popisywać się będzie podnoszeniem ciężarów.

Drużyny zapaśnicze wystąpią w następujących składach: waga musza Nebauer (L.) — Michałowski (O.), w. piórkowa Nebauer II (L.) — Kuczyński (O.), w. lekka Zantman (L.) — Snarski (O.), w. półśrednia Słazak (L.) — Jastulis (Zw. Strzelecki Wilno), w. średnia Reda (L.) — Drabini (O.). Kierownikiem drużyny Legji jest Ostrowski. Kierownikiem zawodów jest kpt. Pawłowicz Józef — kom. Ośrodka W. F. Walki prowadzić będzie Wład. Popiel.

czątek historii, który doprowadził ją do tego, że „odkryła“ w sobie zdolności Sherlocków Holmesów sięga końca ub. r. P. Witomska bawiła wóczas w Wilnie i w gronie młodych panów spędziła wesoło wieczór w jednej z nočných restauracji. Nad ranem stwierdziła, że skradziono jej brylantowe kolczyki. Kto mógł dokonać tej kradzieży? Młoda niewiasta znalazła się w obliczu zagadki. Narazie nie chciała mel dować o tem policji i machnąwszy ręką wróciła do domu. Przed kilku dniami znów przybyła do Wilna i zawitała do Czerwonego Sztrala. Nagle spostrzegła w uszkach pewnej damy swoje kolczyki. Przyjrzała się lepiej. Tak! Były to jej kolczyki. Witomska postanowiła działać. Nie zaalarmowała od razu policji, lecz zaczęła śledzić nieznajomą panią. Stwierdziła jej miej sce zamieszkania, stwierdziła kto jest jej... przyjaciel i przekonała się, że jest nim jeden z tych wytwornych panów, z którymi spędziła pamiętany wieczór w restauracji.

Po ustaleniu tych okoliczności Witomska zgłosiła się do policji z gotowym materiałem obciążającym. Na podstawie jej zeznań owego pana i ową panią zatrzymano. Twierdzą oni sta nowczo, że padli ofiarą „detektywistycznych zdolności“ p. Witomskiej, która cudze kolczyki wzięła za swoje. Witomska jednak obstaje przy swoim. Prawdę ustala policja. (c)

Czy robotnicy nie ratowali?

Wczoraj zaalarmowano wileńską straż ogniową o wybuchu pożaru w Kolonji Wileńskiej. Straż niezwłocznie wyjechała na miejsce. Będąc już na ukończeniu niedaleko przystanku kolejowego wielka drewniana willa inż. Pigutkowskiego cała znajdowała się w płomieniach. Akcja ratunkowa na nic się nie zdała. Budynek spłonął do fundamentów.

Jak ustalono, pożar powstał spowodu za-

próśnienia ognia w wiórach. Opowiadają, że robotnicy zajęci przy budowie w widok pożaru nie tylko nie ratowali budynku, lecz karygodnie porzucili pracę i zbiegli. Zaalarmowali straż dopiero sąsiedzi.

Przeciwko robotnikom, których nazwiska ustala obecnie policja, wszczęto dochodzenie z art. 215 p. 2 K. K., przewidującego karę więzienia do jednego roku.

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

MARYA DULĘBIANKA

Kraków # 1861 — ✦ 1919 7-VII Lwów

Ostatni III Walny Zjazd b. Strzelczyń z r. 1912—1914 odbyty w dniu 22 marca b. r. w Warszawie pobudził do utrwalenia pamięci o wybitnych zmarłych członkiniach przedwojennego Związku Strzeleckiego, wśród których niewątpliwie jedną z najbardziej charakterystycznych postaci była Marya Dulębianka. Mimo, że najbardziej związana przeżyciami ze Lwowem i Krakowem, jako symbol dążeń ogólnopolsko-kobiecych, przestaje być własnością jednej dzielnicy Polski. Spadkobierczyni jej idei, rozsiane po całej Polsce, realizują śmiało marzenia i dążenia tej bojownicy o najelementarniejsze zasady sprawiedliwości społecznej, jaką była i jest kwestia kobiet. Życie Marji Dulębianki było ciągłą walką o niepodległość Polski i o prawa kobiet polskich do pełni politycznego i społecznego życia. Jej wielką wielką zasługą było, że do obu tych celów dążyła równoległe, nie dając się wytrącić z równowagi przez tych, którzy twierdzili, że nie pora na walkę o prawo kobiet, kiedy się toczy walka o prawa narodu. Zrozumiała, że dla narodu, w większości złożonego z kobiet, prawa, przysługujące tylko męskiej mniejszości, są grąją zasadom sprawiedliwości ludzkiej. I nie byłoby przesady w twierdzeniu że duchową i faktyczną przewodniczką kobiet polskich na terenie b. zaboru austriackiego, dążących do odzyskania niepodległości przy równoczesnym zdobywaniu praw ludzkich i obywatelskich, była Marya Dulębianka. Jako apostołka niezbyt jeszcze wówczas popularnych hasel i dążeń była w swem nowatorstwie otoczona szczerem gronem współwyznawczyń. Bo i tych które wierzyły w odzyskanie niepodległości i tych, które gotowe były iść jej mozolnym śladem w zdobywaniu praw dla kobiet, była namacalna garstka. Ogół kobiecej spoglądał na tamte kobiety, których nowatorstwo w połączeniu z pewną ekstrawagancją zewnętrznego wyglądu dyskwalifikowało je, jako normalne przedstawicielki płci słabszej. Mniej groźnym obok tej żeńskiej opozycji był ogół wrogo nastrojonych mężczyzn, bo ten rekrutował się z wrodzonych antagonistów, podczas kiedy opór samych kobiet zakrawał na zdradę wśród własnej płci. — Nie ulekała się jednak Marya Dulębianka tej krzyżowej drogi torowania kobiecie niejednokrotnie wbrew jej woli nowych horyzontów wierząc niezłomnie w oczyszczającą rolę kobiety w politycznym i społecznym życiu.

Jako nieprzeciętnej miary malarka uczeni- ca mistrzów Wiednia i Paryża Horowitza, Toy Roberta Fleury, Durand'a, a wreszcie naszego Matejki w Krakowie pierwsza w r. 1897 wysunęła żądanie wstępu dla kobiet do szkoły sztuk pięknych w Krakowie, polemizując na ten temat z Matejką, ówczesnym dyrektorem szkoły, który nie chciał, jako człowiek stary, podjąć się tych nowatorskich reform. — Dozgonną przyjaźnią związały swe losy z wielką i piękną Marją Konopnicką, wycofuje się powoli z szeregów czołowych malarskich. Jej społeczne wyrobienie wpływa na twórczość poetycką przyjaciółki. Wielkie cykle w pracach Konopnickiej poświęcone nędzy wydziedziczonych, które o cały wielki ton zrozumienia zagadnień społecznych pogłębiły bogatą jej twórczość poetycką to wynik długich rozmów i przemyśleń z Dulębianką na temat zamierzonych nowel i wierszy.

Długi okres choroby i rekonwalescencji Konopnickiej i czuwania u jej łoża niestrudzonej Dulębianki to równocześnie okres duchowego procesu przyszłej bojownicy o prawa kobiet stawiania się z artystki i piękno ducha twarzą i nieustępliwą działaczką społeczną.

Okres jej najintensywniejszej pracy społecznej przypadł na lata stałego życia w Lwowie w r. 1908 skąd wyjeżdżała jedynie na międzynarodowe kongresy kobiece w Wiedniu i Budapeszcie. Piastuje kolejno godność Kustosza Miejskiego Muzeum Przemysłowego a następnie stanowisko inspektorki Miejskiego Urzędu Opieki Generalnej nad Matką i Dzieckiem, całą siłą swego gorącego serca i wytrawnego umysłu, oddając się sprawom społecznym i politycznym i pracy nad podniesieniem

stanowiska kobiet polskich nie tylko w mieście ale i na wsi. W artykułach tych w „Zorzy ojczyściej” (1909) tłumaczy przekonująco kobietom wiejskim, że garnąć się powinny do oświaty narówni z mężczyznami, aby później mogły w swej gminie zdobywszy prawa wyborcze być pożyteczną radą i doświadczeniem swoim z gospodarki domowej, przeniesionych na gospodarke gminną.

W dwóch większych przemówieniach z r. 1908 p. t. „Polityczne stanowisko kobiety” i z r. 1909 p. t. „Stronictwo jutra”, zamknęła program pracy polityczno-społecznej dla kobiet. Że program ten do realizacji wymagał szczególnie wysokiego etycznego nastawienia, dowodzą następujące cytaty z jej przemówień: „Kobieta wniesie do życia publicznego jakiś element szlachetności, uprawniona nie tylko podnieść liczbę uprawnionych, lecz podnieść ich wartość i ich dostojność obywatelską”. „Musimy jako kobiety wyzwolić się z tego dreptania po cudzych szlakach musimy sobie

stworzyć własną komendę i własny kierunek”. „Żadne z obecnie istniejących stronictw politycznych, psychicznym aspiracjom większości kobiet nie odpowiada w tym stopniu, aby się całkowicie z niem zjednoczyć chciały lub mogły, w żadnym z nich nie znajdują one urzeczywistnienia istotnie wyższych a szczytnych pojęć braterstwa i sprawiedliwości”. Jeżeli się kobieta ma stać pożyteczną pracownicą, musi ona wnieść w pracę swoją jakąś nową cyfrę, nową wartość, jakiegoś nowego ducha. — Do życia politycznego wprowadzić czynnik dotąd jeszcze na międzynarodowym indeksie jako apolityczny pozostający: „czynnik etyczny”.

Kobieta na swoim sztandarze musi położyć hasło i nad zrealizowaniem tego hasła pracować każdego dnia i na każdym miejscu: „Sprawiedliwość wszystkim, krzywda nikomu i wszystkim równe prawa — nikomu przywilej”.

(Dokończenie nastąpi).

Jadwiga Mozolowska.

DZIECI BEZDOMNE

(Nadesłane z Warszawy)

Nie mam pod ręką żadnej oficjalnej statystyki, ale wiem i znam ich bardzo wiele, dzieci siatki i setki dzieci bezdomnych. Może niedość słownie bezdomnych, bo może i mają jakąś tam rodzinę i jakiś dach nad głową, ale nie mają własnego kąta, własnego łóżka, a ludzie, którzy powinni być i mienią się ich opiekunami, obowiązku opieki względem nich nie spełniają, bo nie chcą albo nie są do tego zdolni.

Jeżeli dziecko jest małe, bezbronne, nie chodzi i nie mówi a przeszkadza, to je podrzucają. (W samej Warszawie około 500 podrzutek rocznie w wieku od 0—3 lat).

Starszego dziecka od 3—10 lat już trudniej jest się z domu pozbyć, bo już wie, jak się na zywą, gdzie mieszka, ale jest słabe i niesamodzielne, więc nigdzie daleko samo nie pójdzie. Chociaż bywa bite i głodne, garnie się do silniejszego i szuka jego pomocy, choćby ten silniejszy był zły i nieżyczliwy. W tym to wieku trafiają się dzieci „zabłąkane”, po które długo nikt się nie zgłasza, w tym też wieku zmusza się często dzieci do żebrania lub wyzyskuje się je do ciężkiej pracy, przerażającej ich siły. Dopiero, gdy w dziecku budzi się inteligencja i samodzielność, kiedy powstaje krytyczny stosunek do otoczenia, rodzi się u natur silniejszy bunt i postanowienie ucieczki. Słabsze ulegają i dają się nadal wyzyskiwać. Natomiast bardziej przedsiębiorcze za wszelką cenę pragną zmiany środowiska.

Które dzieci i dlaczego z domu uciekają? Uciekają te, które nie mają własnego kąta, własnego łóżka, którym doskwiera głód, uciekają dlatego, że „w domu niema co robić”, dlatego, że ktoś starszy, ojciec, brat czy macocha im do kuca lub je bije. Bardzo rzadko ucieka dziecko do domu, jeśli ma rodzoną matkę. Uciekają nie tylko dzieci z miejskich baraków (Annapola, Żoliborza) z wielkomiejskich ghett, suteran, wnek starych kamienic, z kątów pod schodami, wszelkich dziur, zastępujących ludziom mieszkanie, ale mnóstwo dzieci ucieka z prowincji, ze wsi, z przeludnionych brudnych lepiank wiejskich, gdzie poniewierka daje się również niemniej od czuć, niż w mieście.

Oto kilka obrazków.

Godzina 11 wieczorem. Warszawa. Śródmieście. W Alejach widzi się przeważnie tylko ludzi albo szukających rozrywki albo powracających do domów z zapóźnionej pracy, czy z zebrań. Na chodniku pod drzewem śpi 8-letni chłopak w łachmanach, przed nim leży czapka, do której przechodnie wrzucają pieniądze.

Budzę chłopca — pytam się, gdzie mieszka? — Na Annapolu (conajmniej 6 klm. drogi).

Biorę chłopca za rękę i zmuszam go, aby szedł ze mną do Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci. Zmęczony jest bardzo, daje się prowadzić biernie — pokazuje mi, że zarobił 3 złote. Po chwili przyznaje się, że nie był sam, ale razem ze starszym bratem, który stał nieco dalej, równie żebrał i uważał, czy policjant nie idzie.

W Pogotowiu Opiekuńczym okazuje się, że chłopiec jest wszystkim dobrze znany, był tu już przedtem 2 razy. Rodzina składa się z rodziców i 7 rodzeństwa, żadne z dzieci do szkoły nie chodzi, wszystkie, prócz dwojga najmłodszych, wysyłane są na żebrzy; najstarszy chłopak stawał już przed sądem dla nieletnich i przebywał w Studzieńcu. Rodzice nie chcą się zgodzić na to, by oddać dzieci do zakładu, pomimo usilnych starań opieki społecznej. Postępowanie ich jest zrozumiałe ze względu na zyski, jakie czerpią

ze wspólnej żebraniny. Pomimo „znaczących dochodów” (zarabiają wspólnie do 40 zł. dziennie) dzieci są stale głodne i obdarłe, pieniądze idą dla starszych, dla ojca na wódkę. Mieszkają w barakach, przedtem byli 5 razy eksmitowani. Proces o odebranie tym ludziom praw rodzicielskich wchodzi się dziwnie długo i bez konkretnego rezultatu, stale odraczany z „braku dowodów”.

Inny przykład. Do Wydziału opieki społecznej Zarządu Miejskiego w Warszawie przyprowadza policjant 13-letniego chłopca, ubranego w nowiutki mundur lotnika. Chłopiec obijał się kilka tygodni przy pulku lotniczym. Całe życie marzył o lotnictwie. Lotnicy-żołnierze, bez zezwolenia władzy, przygarnęli go do siebie, pokryli jemu aszylem mundur, używali go do drobnych posług. Zauważył go jednak kapitan, wydano rozkaz usunięcia chłopca. Chłopak jest sierotą, wychowywał się u ciotki swej pod Brześćciem. Ciotka jest biedna, wymyślała mu od dar mozdjadów. Chłopak ambitny, wziął to do serca i uciekł, poprzysiągł, że nie powróci.

Co robi Zarząd Miejski m. st. Warszawy? W myśl obowiązującej ustawy o opiece społecznej (z dnia 16 września 1923 r.) należy chłopca odesłać do gminy przynależności. Tak się też robi: chłopca odsyłają do ciotki, a ponieważ ta go przyjąć nie chce, chłopak pozostaje na łasce gminy. Po pewnym czasie napewno znów ucieknie i bezdomny, głodny, znów zacznie się włóczyć. Może jakoś da sobie radę, zależy, na jakich ludzi i na jakie środowisko natrafi.

Przykłady podobne możnaby mnożyć bez liku.

Byłoby dobrze, aby niektóre instytucje, a zwłaszcza pogotowie opiekuńcze dla dzieci opracowały dla każdego dziecka taki plan opieki indywidualnej, któryby uwzględnił najstojniejszą potrzebę każdej jednostki i sięgał w przyszłość każdego dziecka.

Najważniejszy jednak postulat dotyczy w chwili obecnej norm ustawodawczych. Ustawa o opiece społecznej wymaga w stosunku do dzieci takich zmian, aby zasada odsyłania dziecka do właściwej gminy, w założeniu słuszna, nie była zasadą jedyną. Rygorystyczne jej stosowanie w bardzo wielu wypadkach krzywdzi je, dnośtkę i może ją zupełnie wkołoczyć. Poza to, bardzo wiele gmin, zwłaszcza wiejskich, jest tak ubogich i słabych organizacyjnie, że nie mogą sprostać najelementarniejszym swym obowiązkom w tej mierze. Ustawa w obecnej swej postaci nie może się utrzymać.

Wanda Tarnowska.

Nasze sprawy w prasie

W Nr. 6-ym „Tygodnika Kobiety” p. Marja Szachówna porusza smutną sprawę upośledzenia pracujących kobiet. „Formalnie i prawnie kobiety w Polsce są we wszystkich przywilejach i obowiązkach zrównane z mężczyznami, ale w praktyce istnieje szereg jakgdyby gichych umów, lub przepisów obyczajowych nigdzie oficjalnie nie wydrukowanych, które stawiają kobiety na niższym szczeblu drabiny społecznej”. Wystarczy zajrzeć do pierwszej lepszej listy płacy tej lub innej instytucji, aby się ta różnica odrazu rzuciła w oczy. Mężczyźni pobierają większe pobyry i dodatki, łatwiej otrzymują mieszkania, mają szereg przywilejów nietylko jeżeli są żonaci, ale nawet jeżeli wykażą się posiadaniem na utrzymaniu innych członków rodziny. Kobiety natomiast pobierają z reguły pensje niższe, nawet w wypadkach kiedy wykonywują tę samą pracę, a nawet czasem bardziej odpowiedzialną i męczącą. Kwestja dodatków specjalnych lub zapomóg dla kobiet, obciążonych nawet liczną rodziną — nie istnieje naogół zupełnie. Każda kobieta uważana jest z reguły za samotną. Nie pomaga jej pod tym względem ani zaświadczenia, ani dowody”. — Dalej autorka zwraca uwagę na „sprawę mieszkaniową”, która wyciska dominującą piętno na całym życiu samotnie żyjącej kobiety pracy. „Pomimo milionów złotych rzuconych dotychczas na różnego rodzaju budowlę mieszkaniową dla urzędników cywilnych i wojskowych, oraz członków Z.P.R.U. — nikt nie zatroszczył się dotychczas o wybudowanie specjalnego domu dla kobiet samotnych”. „Oplacanie normalnego komornego nie mieści się dzisiaj w poborach urzędniczek, zwłaszcza niższych kategorii płacy”. „Nikt nie zatroszczył się dotychczas, aby porównać skalę uposażeń a tem samem możliwości płatniczych kobiet z wynagrodzeniami, pobieranymi przez mężczyzn”.

Bardzo często — i to na terenie całej Polski mężczyzna w randze t. zw. radcy i zarabiający 500 do 700 zł. miesięcznie, o wiele łatwiej dostawał tanie mieszkanie, lub inne przywileje, aniżeli jego koleżanka zarabiająca zaledwie 100 do 200 zł. miesięcznie. A teraz przyjrzyjmy się jak układają się może budżet przeciętnej urzędniczki w takich warunkach. „Ani ulgi w postaci taniego mieszkania, ani uposażenia chociażby w przybliżeniu dostosowanego do minimalnych potrzeb życiowych. Pensje bowiem urzędniczek w biurach państwowych i komunalnych, a za ich przykładem w szeregu instytucji społecznych i prywatnych, doszły już do absurdu”.

Zupełnie spokojnie angażuje się dzisiaj urzędniczki, placąc im po 100 zł. lub mniej miesięcznie. A przecież urzędniczki rekrutują się począwszy ze sfer inteligencji. Są to kobiety wykształcone. Dawne nauczycielki, były urzędniczki prywatne — jeśli idzie o osoby starsze — i maturzystki oraz studentki — jeżeli idzie o siły młode”.

Gorzkie, ale prawdziwe są refleksje p. Marji Szachówny. Tak, codzień, na każdym odcinku pracy zarobkowej, widzimy wyzysk kobiety. Weźmy choćby Wilno. W Sądzie większość z urzędniczek utrzymuje kogoś z rodziny: bezrobotnego męża, starą matkę, dziecko. Pobierają przeciętnie 120—130 złotych miesięcznie. I często zmuszone są przychodzić na (bezpłatne oczywiście) zajęcia wieczorowe. Jaki jest — po paru latach takiej orki — stan zdrowia i nerwów tych urzędniczek — łatwo zrozumieć.

W prywatnych instytucjach — mężczyzna, nie mający żadnego wykształcenia, prócz paru klas rosyjskiego gimnazjum (jeszcze dobrze, jeżeli choć 4 klasy gimnazjum — przeważnie są tacy, co skończyli tylko rosyjską szkołę powszechną) pobiera kilkakrotnie większą gażę, niż urzędniczka, mająca za sobą często rozpoczęte studia uniwersyteckie. Mężczyznę takiego posuwa się w awansach i kształci fachowo — kobietę zaś przeważnie spycha się do roli maszynistki lub automatu, który niczego trudniejszego nauczyć się „nie potrafi” i dlatego ma uposażenie 5 razy mniejsze, niż mężczyzna. Czyżby jednak kobieta była naprawdę mniej pojętna od swego kolegi? Zdaje mi się, że w praktyce — życie wykazuje coś wręcz przeciwnego... J.

KRONIKA

— Nasza akcja odczytowa. Obszerne sprawozdanie z cyklu odczytów o Opiece Społecznej zamieścimy, tak jak to już podawaliśmy w poprzedniej Kolumnie, po ich zakończeniu.

Dzisiaj jedynie przypominamy wszystkim członkiniom społecznych organizacji kobiecych, że w przyszłym tygodniu odbędzie się odczyt p. t. „Podstawy prawne Opieki Społecznej”.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto P. K. O. 146.111

który wygłosi p. adw. Szabelska — w poniedziałek 30 marca r. b. o godz. 5.30 w Sali Federacji — Plac Orzeszkowej Nr. 11.

Ostatni z cyklu odczytów p. t. „Organizacja Kół Opiekunów Społecznych przy Związkach i Stowarzyszeniach”, wygłosi p. Witkiewicz-Mokrzycka z Warszawy, kierowniczką Referatu Opieki —/Matką i Dzieckiem Zarządu Głównego ZPOK — w piątek 3 kwietnia b. r. o godz. 5.30 również w sali Federacji.

Poczem nastąpi omówienie zamierzeń i wniosków w dziedzinie Opieki Społecznej na terenie m. Wilna.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— KATASTROFALNY STAN OBRONY PRZECIWOPOŻAROWEJ W POW. DZIŚNIENSKIM.

Sprawa obrony przeciwpożarowej w powiecie dziśnieńskim wymaga natychmiastowego uregulowania, bowiem jej dzisiejszy stan przedstawia się katastrofalnie. Oto co piszą w tej sprawie do władz administracyjnych prezes Zarządu Powiatowego Zw. Straży Pożarnych w Głębokiem i Instruktor powiatowy:

„Jak wynika ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych naczelników na odbytych odprawach, sprawa dostarczenia koni na wypadek alarmu, jak również na potrzeby straży oraz sprawa sygnalizacji alarmowej dotychczas nie jest należycie rozwiązana przez Zarząd gminne, pomimo niejednokrotnych w tej sprawie zarządzeń przewodniczącego Wydziału Powiatowego. Również stwierdzono małe zainteresowanie się niektórymi zarządów gmin sprawą bezpieczeństwa przeciwpożarowego, co znajduje wyraz w nieudzieleniu odpowiednich na ten cel zasilków.

Brak środków alarmowych i środków lokomocji na wypadek pożaru powoduje wielkie opóźnienie lub zupełne nieprzebyte straży pożarnych na miejsce pożaru...

Raport ten nie jest wyczerpujący w oświetleniu istotnego stanu rzeczy. W rzeczywistości jest gorzej. Co mówić o wsiach, skoro w stolicy powiatu, w Głębokiem, mieście liczącym 10 tysięcy mieszkańców, składającym się w 90 procentach z budynków drewnianych, brak dotąd syreny alarmowej.

Jej rolę spełniają średniowieczne trąbki myśliwskie porozmieszczane po domach po 2-3 na ulicę. Aby zaalarmować tutaj straż, należy najpierw takiego „sygnalistę“ zbudzić, bo trąbka sama nie zagra.

Miasto musi się zdobyć wreszcie na kupno syreny alarmowej, koszt przecież jest niewielki, bo elektryczna syrena kosztuje około 700 zł. Zdarzają się niejednokrotnie wprost humorystyczne sceny z temi trąbkami. Niedawno podczas pożaru w nocy zbudzona ze snu babina, przestraszona bliskością ognia, dmuchała w odwrotny koniec trąbki, co oczywiście nie dawało należytego efektu. A był to pierwszy od miejsca pożaru punkt „alarmowy“.

Poza syreną straż głębocka pod względem zaopatrzenia technicznego również przedstawia obraz nędzy i rozpacz. Brak odpowiedniego taboru motorowego, brak własnych koni powodują, że straż nie może ruszyć do pożaru w pełnym pogotowiu, nie mówiąc już o niesieniu pomocy pobliskim osiedlom. Oczywiście, posiada własny murowany gmach, piękną świetlicę, orkiestrę, lecz te pożyteczne zresztą rzeczy w razie pożaru niewiele mogą się przydać.

We wsiach jest jeszcze gorzej. Żadna straż w powiecie nie ma środków sygnałowych, środków lokomocji i odpowiedniego taboru. Jak katastrofalny jest ten stan rzeczy, niech świadczy wypadek pożaru, jaki miał miejsce w niedzielę 22 b. m. w nocy we wsi Dziadki, gm. porpliskiej. Odległa zaledwie o 7 km. straż pożarna w Parafjanowie nie mogła wyruszyć do pożaru bowiem... nie było koni, nikt nie chciał we wsi koni dać. Skutek? Nie było wiatru, a spłonęło 6 gospodarstw.

Czas więc zabrać się do tej sprawy, zabrać się energicznie i natychmiast, gdyż nadchodzi lato, a z nim okres wzmożenia się pożarów.

Celem rozwiązania powyższej kwestji Zarząd Powiatowy Zw. Straży Pożarnych w Głębokiem, powołując się na specjalne w tej sprawie pismo Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie z dn. 3 b. m. wystąpił do przewodniczącego Wydziału Powiatowego z następującymi wnioskami:

1) Zarządy poszczególnych gmin winny zakupić odpowiednią ilość metrów szyny kolejowej na gongi, które winny być porozwieszane po 1 lub 2 w każdej wsi.

2) Na podstawie art. 25 ustawy o ochronie przed pożarami Zarządy gminne wydadzą zarządzenie w sprawie stałych dyżurów od 2-3 koni przy siedzibach straży, co będzie zapewne niem lokomocji w każdej chwili. Według obliczenia dyżur na jednego konia wypadnie przeciętnie od 2 do 2 i pół razy na rok przez jedną dobę, ponieważ każda gmina posiada przeciętnie 3.000 koni.

Wnioski powyższe wprowadzić nie rozwiązują kwestji obrony przeciwpożarowej w powiecie dziśnieńskim, jednakże realizacja ich podniesie częściowo sprawność straży. Należy wnioski te jak najprędzej wprowadzić w życie. M—ur.

Święciany

— ZAWIESZENIE ORGANIZACJI LITEWSKICH. Starosta powiatowy święciański zawiesił działalność oddziałów Litewskiego T-wa im. św. Kazimierza w Grzybach, Jankowszczyźnie, Kuciach i Worokalach, gminy święciańskiej. Budowem zawieszona było ujawnienie faktów, że działalność tych oddziałów może zagrażać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

— 26 B. M. ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ, na którym wysłuchano sprawozdań z działalności poszczególnych referatów powiatowego Zw. Komunalnego w Święcianach za czas roku budżetowego 1935/36. Po załatwieniu spraw bieżących, uchwalono budżet Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1936/37 w ogólnej sumie zł. 293.945.

Tegoż dnia odbyły się w Święcianach wybory rady Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Rolniczej. Radcą z powiatu święciańskiego został wybrany Erazm Jeleniewski, wójt gminy daugieliskiej i radny powiatowy.

Wilejka pow.

— 22 MARCA B. R. ODBYŁO SIĘ DOROCZNE POSIEDZENIE RADY ODDZ. POW. ZW. STRAŻY POŻARNYCH R. P. w Wilejce, przy udziale 116 delegatów Ochotniczych Straży Pożarnych oraz przedstawicieli miejscowych władz i instytucji społecznych.

Obrodam przewodniczył starosta pow. Władysław Henszel, sekretarował — p. Stanisław Bukład.

Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Zarządu Oddz. p. Stanisława Włodarczyka, dowiedzieliśmy się o szczególnie wyteżonej pracy, jaką położył Zarząd w walce z pożarami, przez intensywne i systematyczne szkolenie Ochotniczych Straży Pożarnych. Na specjalne uznanie zasługuje fakt zaopatrzenia w ub. roku 13-tu straży w sikawki, co niewątpliwie musi mieć dodatni wpływ na stan obrony przeciwpożarowej powiatu. W dalszym ciągu sprawozdawca przedstawił stan pożarnictwa, z czego wynika, iż posiadamy 70 o. s. p., które szkole posiadają ogółem 1875 członków czynnych. Jest więc to najpotężniejsza z organizacji społecznych, istniejących na terenie naszego powiatu.

Plan pracy na rok przyszyły zreferował instruktor pożarnictwa p. Tadeusz Nawroczyński. Z przyjemnością stwierdzić należy, że prócz prac o charakterze zawodowym Zarząd oddziału specjalny nacisk położył na wychowanie obywatelskie i uspołecznienie członków swojej organizacji.

— ZAKOŃCZENIE KURSU ŚWIETLICOWEGO, zorganizowanego dla komendantów pododdziałów z terenu powiatu odbyło się 21 marca w wilejskim klubie urzędniczym. Po spożyciu wspólnej wiecej kursisti odśpiewali szereg piosenek i zademonstrowali zaproszonym gościom kilka inscenizacji, przygotowanych na kursie.

Do kursistów przemówił dowódca pułku K. O. P. p. płk. dypl. Gaładyk, podkreślając, w

słowach zwyciężyciel znaczenie pracy nad podniesieniem kulturalnym wsi. Inspektor szkolny p. Laskowski, nawijając do poprzedniego przemówienia, podkreślił znaczenie przyjaźni wśród członków organizacji i wznosił okrzyk na cześć płk. Gaładyka. Jeden z kursistów w szczytnych słowach dziękował za zorganizowanie kursu i oświadczył, iż kursieści ożywią pracę świetlicową w swoich wsiach.

— NAGŁY ZGON. 25 b. m. około godz. 7-ej 65-letni Wincenty Córkonowicz z Dzierwieli, gm. wojstomskiej, idąc ze Smorgoń na drodze w odległości 1 km. od swego mieszkania upadł i nagle zmarł.

Jerozolimka

— O SZKOLE Powszechną. Od kilku lat obywatele dzielnicy Jerozolimka — w Wilnie, zabiegają w Zarządzie miejskim m. Wilna i u władz szkolnych o budowę, chociażby drewnianej szkoły powsz. i mimo przychylnego stanowiska Zarządu miejskiego i Inspektoratu Szkolnego sprawa budowy szkoły nie może jeszcze posunąć się naprzód. Zwieziony przez Komitet Budowy Szkoły materiał kamienny leży oddaw na placu na ten cel przez Magistrat zakupionym, a 350 dzieci męczy się w dusznych, niskich, zimnych, ciemnych i ciasnych izbach szkolnych, wynajętych w wiejskich chatkach (szkoła mieści się w 4-ch oddzielnych, oddalonych od siebie chatkach).

Nie dziwnego, że w takich warunkach zapadają na zdrowiu zarówno uczniowie, jak i personel nauczycielski.

Powiadają, że wyniki pracy dotychczasowej w szkole są dobre, że uczniowie chlubnie składają konkursowe egzaminy do gimnazjów, seminarjów i t. d. Ale gdyby ktoś zbadał ich zdrowie, nadwątłone ciężkimi warunkami pracy w dusznych, niehigienicznych izbach szkolnych w Jerozolimce — przeraziłby się. Cóż po wynikach, jeżeli się je osiąga takim kosztem?

To też czas najwyższy, aby budową nowej szkoły zająć się serdeczniej. Musi stanąć chociaż drewniana, byle ciepła, jasna, przestronna. Dzielnica prosi Magistrat, pp. radnych i władze szkolne o nowy budynek.

Członek Komitetu budowy szkoły.

Olkieniki

— ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI LITEWSKICH. Starosta pow. wil-trocki rozwiązał czytelnictwo bibliotek litewskiego t-wa „Bytas“ we wsi Bućwiadańce, gm. olkienickiej, ze względu na stan bezpieczeństwa oraz oddział litewskiego t-wa rolniczego we wsi Marjampol za stawianie czynnego oporu przez członków tego oddziału urzędnikom dokonyującym kontroli w dniu 25 b. m. oraz za odnalezienie w lokalu tegoż oddziału książek i czasopism zakazanych.

N.-Wilejka

— ZAKAZ ZGROMADZENIA STR. NARODOW. Z powodu notowania wypadków wybija nia szyb w Nowej Wilejce oraz podrzucenia fiolki cuchnącej, starosta pow. wil-trocki zakazał członkom Stronnictwa Narodowego urządzania zgromadzenia publicznego, które miało się odbyć w dniu 29 bm., a na którym miał przemawiać Łochtin.

Postawy

— 22 B. M. W POSTAWACH ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE RADY ODDZ. POW. ZW. STRAŻY POŻARNYCH R. P., na które przybyło 45 osób. Przewodniczył starosta Korbusz. W obradach uczestniczył delegat okręgu inspektor Pianko z Wilna.

Sprawozdanie z działalności złożył Antoni Czechowicz. Uchwalono plan pracy na r. 1936/7

oraz zatwierdzono budżet zbilansowany w sumie zł. 5.287, poczem starosta doręczył 7 członkom straży pożarnych odznaczenia za zasługi położone na polu pożarnictwa.

Prezesem Rady wybrano wicestarostę Białkowskiego. Prezesem Zarządu p. Czechowicza.

— TRAFIŁ POD POCIĄG. Józef Regina z Wasiewic, gm. łuczajskiej, pow. postawskiego, w dniu 26 b. m. o godz. 24-ej, usiłował wskoczyć na stacji kolejowej w Rudziszkach do pociągu towarowego, lecz upadł i dostał się pod koła. Regina ma zmiażdżoną prawą nogę do kolana, lewą stopę i prawą rękę.

Przepustki do Litwy

— Jak się dowiadujemy starostwo pow. wil-trockie przygotowuje około 2000 przepustek dla rolników, którzy posiadają grunty po stronie litewskiej. Przepustki ważne będą na codzienne przechodzenie granicy w czasie od 1 kwietnia do 1 października.

Biblioteczki - liliputki

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej rozesłał do Kół swoich na Wileńszczyźnie i Nowogródzkiej 20 biblioteczek t. zw. „liliputek“, zawierających po 10 książek. Biblioteczki, umieszczone w szafkach typu walizkowego wygodnych do przenoszenia, trafiają za pośrednictwem bibliotekarzy-domokrądców do osiedli pozbawionych bibliotek. Bibliotekarz przychodzi z biblioteką do mieszkania, zachęca do przeczytania książki, dobiera odpowiednią, zaleca głośne, wspólne czytanie, a nawet ciekawy fragment sam głośno odczytuje, wreszcie zostawia książkę, a po pewnym czasie przeczytaną książkę zabiera, pozostawiając inną.

Cechą zatem charakterystyczną biblioteczek-liliputek jest to, że nie czekają na czytelników, lecz same idą na ich spotkanie.

Ilość posiadanych do dyspozycji biblioteczek w porównaniu z potrzebami jest znikomo mała. Zwiększenie jej zależy od ofiarności społeczeństwa i rozporządzalnych przez Polską Macierz szkolną na ten cel funduszy.



Miasto Nicea, wybrało swoją królową na rok 1936. Została nią p. GINETTE FOSSAT, którą reprodukuje nasze zdjęcie.

EUGENIA KOBYLIAŃSKA

26

Pamiętnik nauczycielki

Zosia spochmurniała.

— Przewiduję i to. Ale narazie mam ją w marzeniu. Widzę jej zielone, mądre oczy, Myślę o niej, gdy spoglądam na Misię z siódmej.

— Czasami dobrze mieć taką idealną przyjaciółkę od święta. Miej ją. A w klasie wybierz sobie zacną koleżankę.

Ale Zosia zawyrokowała, że pragnie koniecznie przyjaciółki. Ostatecznie może coś niecoś ustąpić ze swoich wymagań. Umiera bowiem z tęsknoty. Misia to tylko cień cienia, to zamało. A ona nie znosi samotności. Musi mieć kogoś na własność. Dla siebie.

— Nie przesadzaj! Dla siebie nie wolno zabierać żywej ludzkiej istoty.

— Ja muszę mieć swoją najwłaśniejszą przyjaciółkę — upierała się Zosia, już załamiona.

— Poczekaj! Wiem, że Irka jest w poszukiwaniu takiej osoby. A gdybyś się z nią skomunikowała?...

— Ona jest za niska — zaprotestowała Zosia. Bóstwo moje powinno być wysokie.

— E! — rozgniewałam się. — Z bóstwem nie chcę mieć do czynienia. A jeżeli dowiem się, że któraś z klasy zgodziła się zostać twojem „bóstwem“, złapię ją za kołnierz i wyniosę na korytarz. A teraz wtył zwrot! Z drogi!

Było to okrutne. Przysnaję. Zosia przez czas jakiś ciskała we mnie spojrzeniem, jak Indjanin tomahawkiem. Żalowała, że mi się zwierzyła. Taka nauczycielka nie może zrozumieć sytuacji. Jest oddawna dorosła, więc nie dzieje się z nią nic niezwykłego. Posiada męża, syna, braci, siostry, matkę, poza tem psa, kota, kanarka, to też ma nasycone serce. A Zosia jest jedynaczką, nie ma ojca, więc tylko człowiek bez miłosierdzia mógłby się na nią gniewać za to, że pragnie posiadać „bóstwo“. W poczuciu swojej winy zmiękłam i rozpoczęłam dalsze pertraktacje. Właściwie mówiła Zosia. Usprawiedliwiała się.

— Cóż to złego, że chciałabym mieć „bóstwo“? Przecież to nie będzie chłopiec. Chłopiec nigdy nie może być „bóstwem“. Ja to właśnie uważam za głupie. A pani?

— Chłopiec jest też człowiekiem — stwierdziłam pośpiesznie. — Stawiam te sprawy na tej samej

plaszczyźnie. Wszelkie ubóstwianie jest przesadne.

— Nie mogłabym kochać zwykłej dziewczynki — ubolewała Zosia. — Nudzi mię. Co ja pocznę? Co ja pocznę? Muszę ubóstwiać!

Dzięki sprawie Zosi zostałam wciągnięta w tę sprawę w coś, co bym nazwała „pogonią za przyjaciółką“.

Okazało się, że klasa napozór wypełniona po brzegi pracą — zeszytami — notatkami — uwagą lub hamowaniem roztargnieniem, na oko jednolita, maszerująca w takt na gimnastyce — aż się kotłuje wewnątrz od różnorodnych wydarzeń. Z tych wydarzeń bardzo ciekawe są pościgi za przyjaciółką. Zosia wcale nie była jedyną w tem pragnieniu pozyskania kogoś wyłącznie dla siebie. Zdawało się jej tylko, że wszystkie są „zajęte“.

Właśnie dwie zerwały ze sobą „na wieki“ i rozglądały się zapociecchą, a jedna zapłakiwała się w ukryciu po przyjaciółce, która wyjechała z rodzicami do innego miasta. Tej smętnej osobki, która usilnie starała się być niepokieszoną, było mi żal. Możeby ona nadawała się dla Zosi? Coprawda rysopis niezupełnie odpowiadał jej wymaganiom, lecz pozatem Ala była zupełnie miłutka. Zresztą do klasy przybyła „nowa“ i mogła być „do wzięcia“. (D. c. n.)

KRONIKA

RADJO

W WILNIE

SOBOTA, dnia 28 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Hipopofamiątka, pog. Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej; 12.25: Koncert; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Godzina życia; 14.30: Z muzyki angielskiej; 15.00: Obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji. „Siedź”; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Zespół kameralny Niny Mańskiej; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Połecy na dalekich łąkach i morzach; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Świat naszych roślin; 17.50: Mówmy o prowincji; 18.00: Koncert solistów; 18.40: Program na niedz.; 18.50: Z polskiej literatury fortepianowej; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00: Lekka audycja Adolfa Fleischera; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30: Wesola Syrena; 22.00: Koncert; 23.00: Wiad. met.; 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 29 marca 1936 roku.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln. 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik por. 9.50: Program dz. 10.00: Capriccio orkiestrowe; 10.30: Transm. nabożeństwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Poranek muzyczny, wyk. Ork. Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych pod dyr. Adama Wyleżyńskiego i Stanisławy Korwin-Szymanowskiej; 13.00: „Granica” epizod z pow. Zofji Nałkowskiej; 13.20: D. c. koncertu z Wilna; 14.00: Audycja literacka; 14.25: Koncert żyćzeń; 15.00: Na swoją nutę; 15.35: Pierwszy raz przed mikrofonem — słuchowisko wiejskie w oprac. Stanisławy Nowakówny; 16.00: Opowiadanie dla dzieci; 16.15: Chór Juranda śpiewa; 16.40: Pogadanka aktualna; 16.50: Krakowskie migawki regionalne; 17.10: 1000 taktów muzyki; 18.15: Premjera słuch. oryginalnego Józefa Mayena „Savonarola” — Wieczór I-szy „Walka o Florencję”; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wiad. sportowe; 19.25: Utwory Mozarta; 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert symf. 20.45: Wyjāti z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Na wesolej lwowskiej fali; 21.30: Podrózujmy; 21.45: Wiadomości sportowe; 22.00: Koncert. Transm. z Berlina; 23.00: Wiad. met. 23.05: Muzyka tan.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienia „Wesela Figara” po cenach propagandowych. Dziś, w sobotę, dn. 28 b. m. o godz. 8-jej wiecz. jedno z ostatnich przedstawień arcywesołej i wielce dowcipnej komedji w 5-ciu aktach Beaumarchais „Wesele Figara”, w wykonaniu której udział bierze cały zespół Teatru Miejskiego, z Kazimierzem Dejunowiczem w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— Niedzielną popołudniówką. Jutro, w niedzielę, dn. 29.III o godz. 4-jej komedja Beaumarchais „Wesele Figara” — po cenach propagandowych.

— Premjera! Najbliższą premjera Teatru Miejskiego na Pohulance będzie nowa sztuka jednego z najpopularniejszych komedjopisarzy współczesnych W. Fodora p. t. „Matura”, która obecnie w Warszawie cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— DZISIEJSZY JUBILEUSZ A. WILIŃSKIEGO. Dziś Teatr Muzyczny „Lutnia” obchodzi rzadkie w świecie teatralnym święto 50-lecia pracy artystycznej zasłużonego działacza teatralnego Aleksandra Wilińskiego. Jubilat dla uczczenia swego święta w swym rodzinnym mieście wybrał operetkę klasyczną Millockera „BIEDNY JONATAN”, która jest jedną z najbardziej cennych, ze względów wokalnych, jak i scenicznych w repertuarze operetkowym. Kierownictwo nie szczędzi kosztów, aby widowisko to stało na wysokim poziomie i było jednym z najpiękniejszych widowisk, jakie się ukazały dotychczas w „Lutni”. W operetce tej grają najlepsze siły teatru oraz gościnnie występują Ola Obarska. Cała nowa wystawa według projektów W. Małkownika. Chcąc dać możność wzięcia udziału w dzisiejszym święcie najszerzszym warstwom publiczności, Jubilat wyraził życzenie, aby na dzisiejszy wieczór przysługiwały zniżki studenckie i inne.

UWAGA! Zapisy na bankiet jubileuszowy przyjmują kancelaria Teatru „Lutnia”.

— Jutrzejszą popołudniówką w „Lutni”. — Występ Oli Obarskiej. Jutro o godz. 4 pp. po cenach znizowanych grana będzie najnowsza op. Simonsa „Ty to ja” w obsadzie premierowej.

— Jutrzejszą poranek symfoniczny w „Lutni”. Jutro, o g. 12.15 odbędzie się 7-my Poranek Symfoniczny Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi znakomita śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska. W programie: Gluck, Haydn, Opieński, Dupare, Debussy, Malinowski. Wartościowy program poranka wywołał ogólne zainteresowanie. Dla wychowawców średnich zakładów naukowych stosowane będą specjalne zniżki.

„REWJA”, ul. Ostrobramska 5.

Dziś przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Licytacja świata”. Początek przedstawienia o godzinie 6.45 i 9.15.

Okręgowy Inspektor Pracy wyjechał do Lidy

Do Lidy wyjechał okręgowy inspektor Pracy Leszczyński, który na miejscu będzie konferował z przedstawicielami robotników i pracodawców fabryki „Ardal”, celem ewentualnego zlikwidowania zatargu.

Otoczenie zabytków a urbanistyka

Onegdaj w sali V gmachu U. S. B. konserwator dr. Piwocki zamknął cykl odczytów p. t. „Urbanistyka Wilna” ciekawym referatem na temat „Otoczenie zabytków a urbanistyka”.

Prelegent na wstępie podkreślił, że wszystkie te gmachy przeszłości, które obecnie uważamy za zabytki architektury, były w swoim czasie komponowane z otoczeniem. A więc architekt, wnosząc budowlę, tak ją ustawiał i ozdabiał, aby była najpiękniejsza z tego miejsca, z którego był dostępny na nią widok. Jasne też jest, że od strony bardzo bliskich lub nawet przylegających murów innego sąsiednie go budynku wnoszony przez architekta obiekt był opracowywany w szczegółach z mniejszą starannością.

Wiek XIX, w którym obserwujemy kolosalny rozwój miast, dysponujących olbrzymimi siłami, przyniósł wiele nieraz niepowetowanych szkód architekturze zabytkowej. Względnie użyteczne nie liczyły się zabytkami. Popelniono dużo błędów. Szereg zabytków bezpowrotnie zniszczono. Otaczano naprzykład piękne mury średniowiecznych kościołów brzydkimi przybudówkami, które zniekształcały całkowicie wygląd budowli; albo poprostu znoszono z powierzchni ziemi te gmachy zabytkowe, które przeszkadzały w nowoczesnej regulacji miasta.

Nastąpiło jednak zrozumienie błędów popełnionych. Obecnie zabytkowe gmachy wszędzie są otaczane troskliwą opieką. Są dwa kierunki tej opieki — konserwacja, która stara się zachować zabytek w jego obecnym stanie i utrzymać go możliwie w pierwotnym otoczeniu i konstrukcja, która dąży do odtworzenia pierwotnego wyglądu zniszczonej wiekami budowli. Drugi kierunek jest niebezpieczny, bo prowadzi do fikcji, to też obecnie ma coraz mniej zwolenników.

Odczyt ilustrowany był przezroczkami. Audytorjum podziękowało prelegentowi za odczyt szczerymi oklaskami. (h.)

Na głodujących poleszoków

Do zainicjowanej składki przez p. Ronczewskiego na rzecz głodujących na Polesiu, składam tą drogą zł. 5 (pięć zł.) i proszę firmę „Papier” S-ka Akc., ul. Zawalna 13 do kontynuowania jańcucha. Sklep papieru, szpagatu i materj. pisarsko-kreślarskich M. Rodziewicz, Wilno, ul. Wielka 9.

Lekcyj i korepetycyj

w zakresie programu gimnazjaln udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, ma'em., fizyka. Przygotowuje do egzaminu do 1-jej i starszych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.”)

Giełda pieniężna w Wilnie

notowała w dniu 27 b. m.: dolary 5,29—5,27; lity 87,00—85,00; luty 127,00—125,00; korony estońskie 129,00—125,00; marki fińskie 11,00—10,00; 10-rublowki złote 48,30—48,10.

Giełda zbożowo-towarowa i lniana w Wilnie

z dnia 27 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, państw. Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w małej, i c. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg	
Z y t o	1 standard 700 g/l 12,50 12,75
„	„ 670 „ 12,25 12,40
„	„ 745 „ 19,— 19,50
„	„ 720 „ 18,25 18,75
„	„ 650 „ (kasz.) 14,— 14,25
„	„ 620 „ 13,75 4,—
„	„ 490 „ 14,— 14,25
„	„ 470 „ 13,50 14,—
„	„ 620 „ 14,75 15,—
„	„ 585 „ 32,50 32,75
„	„ 31,25 31,75
„	„ 30,25 30,75
„	„ 25,75 26,25
„	„ 24,— 24,50
„	„ 21,50 22,—
„	„ 21,50 22,—
„	„ do 65% 19,— 19,50
„	„ do 95% 15,75 16,—
Otręby pszenne miastkie przem. stand.	11,— 11,25
Otręby żytnie przem. stand.	11,— 11,25
„	22,— 22,25
„	20,75 21,—
„	24,— 22,50
„	13,— 13,50
„	9,75 10,25
„	34,75 35,25
„	1310,— 1350,—
„	1550,— 1590,—
„	1,90 — 13,40,—
„	303,10 1860,— 19,10,—
„	216,50 1330,— 1370,—
„	70/30 910,— 950,—

Sobota
28
Marzec

Dziś: Sakstusa, Jana Kapitr.
Jutro: Eustazjusza W.
Wschód słońca — godz. 5 m. 05
Zachód słońca — godz. 5 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 27.III. 1936 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa — 4
Opady —
Wiatr północny
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysokiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2.
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Szam bisówna Alata, 2) Kowalewski Andrzej 3) Kowalewski Mikołaj, 4) Sienkiewiczówna Hailna, 4) Mikulczyk Ryszard.
— ZAŚLUBINY: 1) Mokarewicz Władysław — Nieguljeczówna Helena.
— ZGONY: 1) Rancew Daniel, stelmach, lat 79; 2) Grysiewiczówna Petronela, lat 66; 3) Sakin Gero-Abram, kupiec, alt 66; 4) Tylczazow Nachman, 1 rok; 5) Wajnerowa Rywa, lat 52; 6) Kazdanowa Chana — Luba, lat 58.

PRZYBYLI DO WILNA

— DO HOTELU GEORGES'A: Generalowa Rayska Stanisława z Warszawy; Zajczkowska Marja z Warszawy; Sandler Cyrla-Hena, instruktorka z Warszawy; Romejko Janina z Medjołanu; Jabłkowski Bronisław, kupiec z Warszawy; Anastasin Jan, prawnik ze Stolina; Jeleński Szczepan, inż. z Poznania; dr. Landau Anastazy z Warszawy; Wolańska Aurelia z Warszawy; Zwierzyna Franciszek ze Lwowa; Oskierka Zygmunt, ziemianin z maj. Budslaw.

URZEDOWA

— STAROSTA POWIATOWY WILEŃSKO-TROCKI WIKTOR NIEDZWIEDZKI wyjechał w dniu 27 bm. do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie wicestarosta Bogdan Wendorff.

MIEJSKA.

— ZNIESIENIE ZNISZCZONEJ RUDERY. Magistrat postanowił nabyć kosztem 4000 zł. spalony budynek przy ul. Lelewela 3. Zniesienie tego budynku pozwoli na poszerzenie ul. i Bateria i wybudowanie tam plantów.
— PRACE NAD BUDŻETEM. Poczynając od poniedziałku przeydym Zarządu miejskiego rozpoczyna cykl posiedzeń poświęconych preliminarnowemu budżetowemu na rok 1936—37. Zostaną rozpatrzone wszystkie wnioski, jakie złożone zostały w związku z opracowywanymi preliminarnymi. M. in. rozpatrzony zostanie wniosek o radykalniejsze obniżenie taryfy elektrycznej, wysunięty przez grupę radnych i opublikowany przez nas w numerze wczorajszym.
— CO BĘDZIE ZE ŚLUPAMI REKLAMOWYMI? W związku z reklamacjami w magistracie na temat świetlnych słupów reklamowych, które obecnie tkwią na skrzyżowaniach ulic opuszczone i nieużytkowane, szepać tylko miało — magistrat wyjaśnił, że słupy te są dzierżawione przez PAT. i obecnie prowadzone są pertraktacje o dalszą ich dzierżawę. O ile w najbliższym czasie porozumienie nie nastąpi, słupy te zostaną zniszczone.
— PLAN ROBÓT MIEJSKICH na najbliższy okres ustalono na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Miejskiego w sposób następujący: 1) brukowanie odcinków jezdni na ulicach Piwnej i Rossa; 2) brukowanie nowego rynku Łukiskiego; 3) umacnianie brzołów Wilji koło elektrowni miejskiej. Ponadto postanowiono budowę nowego szalefu podziemnego w dzielnicy Rossa.

WOJSKOWA.

— ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO WOJSKA I MARYNARKI WOJ. Rozplakowane zostały obwieszczenia o zaciągu ochotniczym do wojska. Do czynnej służby wojsk. w wojsku lądowym i w marynarce wojennej mogą się zgłaszać mężczyźni urodzeni w latach 1916, 1917 i 1918. Podania o przyjęcie w charakterze ochotników mają być własnoręcznie napisane i złożone do właściwej P. K. U. do dnia 1-go maja 1936 roku. Kandydaci na ochotników, którzy po 1-ym maja r. b. kończą średnie szkoły naukowe i uzyskują warunki do skróconej służby wojsk. mogą wnieść podania najpóźniej do 1 lipca r. b. Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisję poborową odbędzie się w czasie poboru głównego rocznika 1915. Po ukończeniu poboru głównego przeglądu ochotników

dokonają dodatkowe komisje poborowe. Ochotnicy do wojska winni podpisać zobowiązanie do służby nadterminowej na 1 rok, zaś do marynarki wojennej na dwa lata. Szczegóły w obwieszczeniach.

GOSPODARCZA

— PRACE NAD WYMIAREM PODATKÓW MIEJSKICH za rok bież. dobiegają już końca. Nakazy płatnicze doręczone zostaną z pewnym opóźnieniem, a mianowicie w pierwszych dniach kwietnia. Podatek (od sztyldów, psów i żużli bruków) płatny jest w ciągu kwietnia. Płatnicy, którzy w terminie tym należności nie uregulują, narażają się na wyegzekwowanie podatku w drodze przymusowej.

— OPLATY OD KIOSKÓW INWALIDZKICH. Magistrat zdecydował się obniżyć opłaty od kiosków inwalidzkich. Wysokość opłat uzależniona jest od punktu, w jakim dany kiosk się znajduje. Opłaty zostaną obniżone z 8 do 6 zł. i z 5 do 3 zł.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— ODCZYT DR. K. PIWOCKIEGO „DRZEWORYT LUDOWY W POLSCE” odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 6 popołudniu w sali Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9.

Odczyt zorganizowany przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie z okazji zjazdu 5-ciu Towarzystw P.P.L. ilustrowany będzie pokazami i przezroczkami. Wstęp wolny.

— „ROWEREM Z WILNA DO JUGOSŁAWII” swoje wrażenia z podróży opowie p. Petruszewiczowa podczas herbatki krajoznawczej w sobotę dnia 28 marca o godz. 19 przy ul. Ostrobramskiej 9. Wstęp 50 gr. W najbliższą niedzielę wyjechać do Stacji Doświadczalnej Lnu prof. Jagmina.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 11.45.

— ZEBRANIE PROPAGANDOWE SEKCJI SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO Z. N. P. Dziś 28 bm. o godz. 17 w lokalu Wileńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego (Zygmuntowska 4 m. 5) odbędzie się zebranie sekcji Okręgu Nauczycielstwa Szkół Średnich Zw. Nauczycielstwa Polskiego, na którym prezes Sekcji Szkolnictwa Średniego przy Zarządzie Głównym Z. O. P. p. Stefan Drzewiecki wygłosi odczyt o idei Z. N. P.

Na zebraniu to zarząd sekcji okręgowej zaprasza wszystkich nauczycieli m. Wilna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— T-WO FILATELISTÓW I NUMIZMATYKÓW W WILNIE zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza, 22—2. Zebrania zwyczajne członków odbywają się w każdą środę między godz. 17-a a 20-a.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— INTERWENCJA W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA GODZIN HANDLU W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Handlarze z rynków wileńskich czynią obecnie starania, by władze zezwoliły na przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym na rynkach. W tej sprawie podejmą w tych dniach interwencję u władz.

— KLUB DYSKUSYJNY. Oddawna dawał się, wśród inteligencji żydowskiej odczuwać brak klubu dyskusyjnego, w którym możnaby omawiać zagadnienia aktualne, dotyczące życia żydowskiego i nieżydowskiego. Obecnie wzięła na siebie „Kunstgezelshaft” w Wilnie inicjatywę stworzenia takiego klubu dyskusyjnego na wzór istniejącego polskiego. W przyszłym tygodniu ma się odbyć w tej sprawie zebranie organizacyjne. (m.)

Przy rozmaitych niedomaganiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często mała ilość działa już pewnie.

Nadbudowa pietra w uniwersyteckiej klinice położniczo-ginekologicznej

Fundusz Pracy wyasygnował 50.000 zł. na remont uniwersyteckiej kliniki położniczo-ginekologicznej. W klinice tej ma być nadbudowane jedno piętro. Roboty są już prowadzone.

Ukarani administracyjnie

Starosta Grodzki ukarał w dniu 27 bm. rzeźnika Ieka SZYTA (Nowogrodzka 64) za pobicie przechodzącego żołnierza, grzywną zł. 30 z zamianą na 10 dni aresztu.

Handlarza Zalmana FELDMANA (Tatarska 2) za uporeczny handel w czasie zakazany — grzywną zł. 30 z zamianą na 10 dni aresztu.

Przytrzymanego w nocy z 26 na 27 bm. że braka Benedykta TATJUSOWA (Majowa 71) za uprawianie żebrani w stanie opilstwa i awanturcze zachowanie się — 3 dniowym bezwzględny aresztem oraz

Stanisława KRAWCZUNA (Stomianka 31), znanego awanturnika, za opilstwo i zaczepianie przechodniów na ulicy Mickiewicza — grzywną zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu.

—):—

HUMOR

TURYSTA: — Czy mógłbym otrzymać dwa roczniki?
GOSPODYNI: — A to pan chce zostać przez całe lato?

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi
N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

PAN

Reprezentacyjny, najnowszy przebój POLSKI dla wszystkich w-g A. Mickiewicza

Pan Twardowski

Role główne: Malicka, Bogda, Cwiklińska, Brodniewicz, Jarczyk, Stępowski, Samborski, Znicz, Słelański i inni

Mieszkania dla przyjezdnych na przedsięwzięcie Serca Marszałka

Ze względu na zbliżające się uroczystości majowe, podczas których przewidywany jest liczny zjazd turystów do Wilna, Związek Propagandy Turystycznej rozpoczął z dniem 27 bm. przyjmowanie zgłoszeń kwatery prywatnych. Kwatery można zgłaszać od godz. 9 do 20 bez przerwy w lokalu Związku, przy ul. Mickiewicza 32.

Autobusy zamiejskie z Wilna

Od dnia 29 b. m. zostanie uruchomiona komunikacja autobusowa Wilno—Oszmiana. Dotychczas kursują autobusy na liniach: 1) Wilno—Niemenczyn, 2) Wilno—Nowa Wilejka, 3) Wilno—Troki, 4) Wilno—Michaliszki—Worniany—Świr, 5) Wilno—Podbrzezie, 6) Wilno—Mejszagoła, 7) Wilno—Turgiele, 8) Wilno—Lida, 9) Wilno—Lida—Szczuczyn, 10) Wilno—Bieniakonie—Dziewieniszki, 11) Wilno—Ejszysk—Raduń, 12) Oszmiana—Dworzec—Oszmiana, 13) Święciany—N. Święciany, 14) Lida—Grodno, 15) Szczuczyn—Różanka. O uruchomieniu pozostałych linii oddział drogowy Urz. Wojewódzkiego poda we właściwym terminie.

Nowe autobusy zamiejskie

Wileńscy koncesjonariusze autobusowych linii zamiejskich nabyli ostatnio 10 wozów polskiego Fiata za cenę przeszło 160.000 złotych. W najbliższym czasie autobusy te zaczną kursować na tych liniach zamiejskich, które posiadają na całej swej długości drogi o twardej nawierzchni.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. **WESELE FIGARA**

KINA I FILMY

„WOJNA W KRÓLESTWIE WALCA“ (Kino Światowid).

Film „Wojna w Królestwie Walca“ — miał być apoteozą walca wiedeńskiego. Przenosi widza w epokę, w której żył i pisał swe walce Johan Strauss. Widzimy tu wielkiego kompozytora jeszcze jako skromnego skrzypka, grającego w orkiestrze słynnego wówczas kompozytora — Zannera. Scenariusz opowiada o dziejach wyprawy Johanna Straussa do Anglii, dokąd został wezwany przez młodszą córkę wówczas królowej Wiktorji — by zaszczerpić „nowy taniec — walc“ na terenie Wielkiej Brytanji. Ta podróż kompozytora, rywalizacja Johanna Straussa z Zannarem oraz luźno zaciągnięty wątek miłości — stanowią treść „Wojny w Królestwie Walca“.

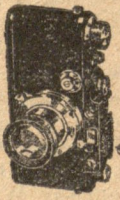
Reżyser stworzył film bezpretensjonalny, w tonie lekkim. Coprawda nie posiada on tej specyficznej atmosfery, którą mają filmy pochodzące z wiedeńskiego. Wiedzą jest w tym wypadku bezkonkurencyjny. Lecz i tu możemy spędzić parę godzin „na beztrosko“.

Widzimy w filmie naszych starych znajomych, jak dawno niewidzianego Willi Fritsch'a, muzyka Adolfa Wohlbrücka, który w roli Pohanna Straussa zatracił swoją subtelność, powściągliwość i dystynkję, a gra nerwowego kompozytora z widocznym wysiłkiem, oraz Renetę Mueller, którą widzieliśmy niedawno w filmie „Wiktor czy Wiktorja“. Tu nie ma ona większego pola do popisu. A. Sid.

Książka p. t.

„Leica w Polsce“

z 48 pięknymi ilustracjami jest już do nabycia we wszystkich składach fotograficznych.



Cena zł. 5,35. Opisy kamery Leica bezpłatnie

CASINO

Dzisiaj początek o g. 2-ej.

PRZEBÓJ SEZONU

„ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA“

W roli głównej

Irena DUNNE



oraz ROBERT TAYLOR. Film bardziej wzruszający niż „Boczna ulica“, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj“. Nadprogram bogaty. — Początki punkt.: 4—6—8—10,15.

URZĄDZENIA CHŁODNICZE I DO WYROBU LODU

dla: FABRYK CHEMICZNYCH — BROWARÓW — CHŁODNI — HAL TARGOWYCH — RZEŹNI — MASARNI — MLECZARNI — HOTELI — RESTAURACJI — CUKIERNI — PENSJONATÓW — SZPITALI — SANATORJÓW — dostarcza

STOCZNIA GDAŃSKA

GDAŃSK — WERFTGASSE 4 — TEL. 23441 — SKRÓT TELEGR. „STOCZNIA“ — Przedstawicielstwa: Warszawa — Łódź — Poznań — Katowice — Lwów —

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę w sali b. Konserwatorium (Końska 1)

Tylko 2 występy wszechświatowej sławy pieśniarki

ISY KREMER

Piosenki wykonane w 14 językach. Szczegóły w programach. Początek punktualnie o g. 8.40 Bilety w skl. muz. „Filharmonia“ (Wielka 8), od godz. 3-ej w kasie Konserwatorium (Końska 1) Koncert nie będzie przez radio nadawany.

Najweselsza komedia sez.

Harrold LLOYD HELIOS

Król komików

w najnowszej swej kr-acji „Mleczna droga“

Niespotykane sytuacje komiczne Film, który ubawi wszystkich W tych dniach w kinie

HELIOS

Dzisiaj. Wszch-światowa sensacja p. t.

SAMOCHÓD Nr 99

Kapitałny film o niebywałym napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrodniczej bandy profesora ANTHONY. — W rol. gł. bohater filmu „BENGALI“ SIR GUY STANING oraz przepiękna ANN SHERIDAN. Film, który ogląda się z zapartym tchem. Nad program: ATRAKCJE.

MURZYN

REWIA—Ludwisarska 4

Dzisiaj przedostatni dzień. Rewelacyjna rewja przy udziale całego zespołu artystycznego p. t. — To jeszcze Nic —

Pożegnalne występy

Chóru Kubańskich Kozaków

z własną koncertową orkiestrą bałajkową w nowym repertuarze. W programie oprócz najnowszych przebojów rewjowych, słynnych ludowych pieśni i tańców kozackich — wielki wodewil „NA KWATERZE“ oraz piękna operetka „W TABORZE CYGAŃSKIM“ w wykonaniu połączonych zespołów artystów i kozaków w pięknej oprawie dekoracyjnej. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 6,30 i 9-ej, w niedz. o 4-ej, 6,30 i 9-ej

Polskie Kino

SWIATOWID

Dzisiaj. Wspaniała komedia muzyczna produkcji austriackiej

Wojna w królestwie walca

Rekordowa obsada: Renata MUELLER, WILLI FRITSCH, Adolf Wohlbruck. Humor. Śpiew Akcja. Muzyka Jana Straussa. Początek seansów o godz. 2—4—6—8—10,15

OGNISKO

Dzisiaj wyświetli się film niesamowitości i grozy

ŚMIERĆ ODPOCZYWA

W rolach głównych

Fredric March

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

LUX

Najgroźniejsza rywalka gwiazd

Shirley TEMPLE

D Z I S I — pięcioletnia

oraz znakomite trio aktorskie oczarują wszystkich w filmie p. t.

ŻYWY ZASTAW Nad program: AKTUALJA

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM“

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że dnia 16 i 17.IV 1936 r. w lokalu O. U. B. Nr. III Grodno, ul. 3 Maja 8 odbędą się przetargi nieograniczone na roboty budowlane i instalacyjne w Postawach, Grodnie, Augustowie i N. Wilejce. Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Monitorze Polskim“, „Polsce Zbrojnej“ w Warszawie i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ w Krakowie. Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. Grodno. Nr. 850/Bud. RB. z dn. 23.III 1936.



Zawalna 6, tel. 6-98

POGOTOWIE KRAWIECKIE, FARBARNIA I PRALNIA CHEMICZNA „POLONJA“ Nicuje, przerabia, odświeża, prasuje i pierze chemicznie.

WINA

Oryginalne, Palestyńskie, Węgierskie, Rodzyńkowie, M I O D Y, Słiwowica z Bochni 70^o

H. LEWIN Wilno, Wielka 33 telefon 683

Niskie ceny. Wysokie ga'unki.

PEJSACHÓWKA

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna „Atlas“ Wilno, Wileńska 15 (obok sklepu wędlin) odświeża i odnawia wszelką garderobę. Wykonanie fachowe.

MIESZKANIE nowoczesne 4 pokojowe ze wszelkimi wygodami (łazienka, woda, słońce, suche, ciepłe — do wynajęcia Piłsudskiego 7

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 pokojowe ze wszelkimi wygodami na parterze, mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią (suterena), ul. Sw. Filipa 4, vis-a-vis św. Jak.

POKÓJ do wynajęcia i także KWIATY sprzedają się. Wiadomość: Zygmuntońska 8 m. 4

Kupię samochód „Ford“

Oferuję do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Gotówka“

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 9-21. Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 i do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarne (ob. Sądu)

AKUSZERKA Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 także gabinety kosmetyczne, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

POKÓJ

duży, słoneczny do wynajęcia Jagiellońska 9—12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon redakcyjny: 3-40. Administracja: 3-40. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 4—5 p. d. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. d. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppół. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 5 zł. CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Na tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro lamowy, za tekstem 8-mio lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

